

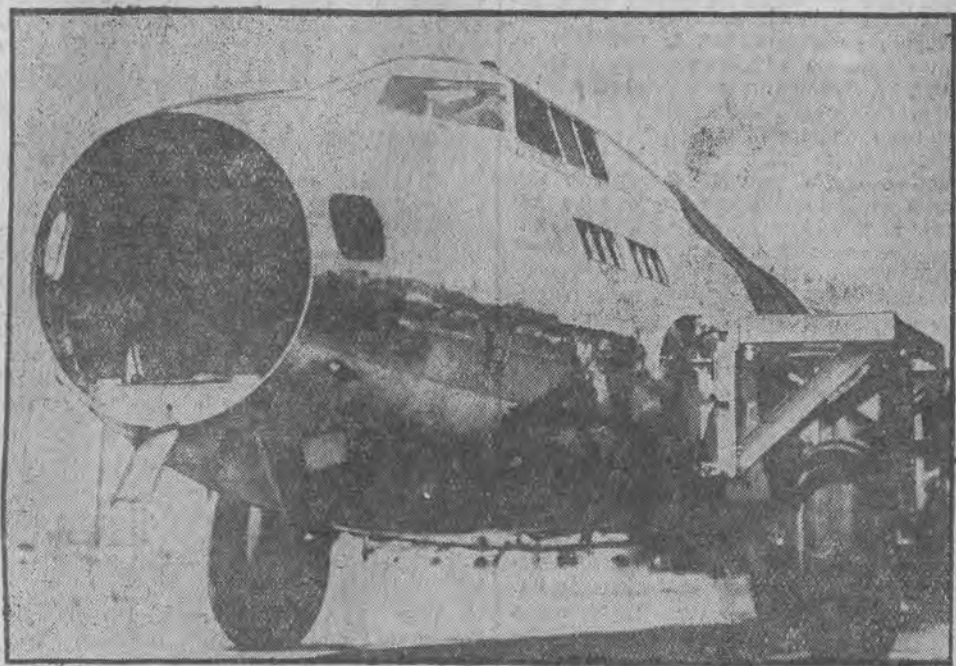
Przedwiośnik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 161

Rok 65

Środa, dnia 17 lipca 1935



Częściowe ujawnienie tajemnicy olbrzyma bombowego St. Zjednoczonych A. P.

Poraz pierwszy pozwolono na dokonanie niektórych zdjęć olbrzyma bombowego, budującego się w najściślejszej tajemnicy od 7 miesięcy w warsztatach lotniczych Boeinga w Seattle. Wojenny ten samolot jest podobno największy, najsilniejszy i posiadać będzie największą chyżość.



Publiczne napiętnowanie „niepoprawnego opilca nr. 1”

W Selsey Bill w hrabstwie Sussex (Anglia pld. wsch.) policja rozplakatowała we wszystkich lokalach publicznych zakaz sprzedaży alkoholu najniepoprawniejszemu alkoholikowi. Na dekrete policyjnym umieszczono fotografię delikwenta. Jest to pierwszy wypadek, kiedy policja angielska zrobiła użytek z istniejącej ustawy.

Niezależna opinia publiczna a wybory

Jesteśmy przeciw „bezpartyjnemu” partyjnictwu

Naród nie podda się „sanacyjnej” moralności — Postawa żywiołów narodowych: solidarna i zwarta

Nikt się chyba nie łudzi, by „sanacja” przestała głosić, że wybory do Sejmu i Senatu, które odbędą się 8 i 15 września, oznaczają „zerwanie z partyjnictwem”; ale nie wielu też chyba jest ludzi wśród kierowniczych czynników „sanacyjnych”, którzy wierzą, że społeczeństwo deklamacje te o „walce z partyjnictwem” bierze na serio. Trzeba stwierdzić, że opinia publiczna szerokich warstw społeczeństwa jest bardzo dobrze zorientowana i w sposób właściwy ocenia rolę i wagę zarówno owych wyborów, jak przyszłego Sejmu i Senatu.

Kwestja stoi jasno: nie było jeszcze w Polsce tak zacieklej i tak zachłannej partii, jak obóz „sanacyjny”, który utożsamia siebie z państwem, co oznacza najcięższą obrazę narodu polskiego, a co w praktyce wygląda tak, że dąży się do zniszczenia każdego, kto nie kłania się bożkom „sanacyjnym” i kto nie służy ich stronnictwu. Jest i pozostanie rzeczą obojętną, czy to stronnictwo nazywa się dotąd obłudnie Blokiem „Bezpartyjnym” Współpracy z Rządem, czy będzie się nazywało w przyszłości jeszcze bardziej obłudnie Związkiem Pracy Społecznej. „Zasada” jest i pozostanie „zasadą”: państwo, to my!

Tej „moralności” „sanacyjnej” naród nie podda się nigdy, jakiejkolwiek stosowanoby środki. Różnych wobec społeczeństwa polskiego próbowali środków zaborecy, a pozostały one bezskuteczne. O sumienie i wolę, o pierś i czoło narodu polskiego odbijają się w Polsce metody, sprzeczne z całą istotą duszy i kultury narodu polskiego. Bo w Polsce przeważają wprawdzie stanowczo dążenia do silnej władzy, ale niemniej kategorycznie umysłowość polska stawia warunek, że władza musi umieć wydobyc z narodu wszystkie jego twórcze tendencje, całą jego

konstruktywną energię, a nie może jej się bać, jej krępować i paraliżować, od niej się odwracać.

Opinia publiczna rozumie w całej pełni, że obozowi „sanacyjnemu” nie chodzi wcale o przeciwstawienie partjom politycznym — jak się twierdzi — niezawisłych czynników społecznych, lecz, przeciwnie, że wygrywa się odnośne organy i organizacje społeczne ze względu właśnie na ich zależność częściowo pośrednią i „życiową”, częściowo bezpośrednią, formalną nawet, że wskazuje nominatów rządowych w organach samorządu gospodarczego.

Mówi się o walce z „partyjnictwem”, ale ma się na myśli walkę o zapobieżenie niezależnej kontroli nad polityczną, gospodarczą, finansową działalnością rządu. Niema uświadamionego, samodzielnie myślącego Polaka, któryby tego nie rozumiał.

I to jest przyczyna szerokiego i mocnego frontu, skierowanego przeciwko wyborom wrześniowym i temu, co one dać mają. To jest powód, dla którego dążenie do niebrania udziału w wyborach jest tak naturalne, że nie wymaga wcale specjalnej propagandy.

Uchyla się od wyborów czynnik decydujący niezależnej opinii publicznej: obóz narodowy. To samo czynią: Narodowa Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, a także Stronnictwo Ludowe, jak to postanowił jego kongres niedzielnny.

Jest rzeczą znamionną, że robią to i te partie, które stoja na gruncie klasowym czy stanowym, mimo, że ordynacja wyborcza, uchwalona przez „sanację”, sprowadza — przynajmniej na zewnątrz — walkę z terenu politycznego na grunt społeczny, a więc grunt podatny dla agitacji stronnictw klasowych i stanowych. Ich mimo to abstynencja od wyborów zwraca się przeciw-

ko oddaniu składu Sejmu i Senatu w ręce ludzi zależnych.

Dla obozu narodowego jest pchanie naszego życia politycznego na tory społeczno - klasowe i stanowe jednym zasadniczym argumentem więcej, dla czego wobec ordynacji tej i zbudowanych na niej wyborach zajął on stanowisko bezwzględnie negatywne. Postawa żywiołów narodowych będzie solidarna i zwarta.

„Warszawski Dziennik Narodowy” pisze w tej samej sprawie:

„Wszystko, co się obecnie pisze o nowej ordynacji i o jej „historycznym” znaczeniu, jest tylko frazesem, potrzebny dla zachowania pozorów. Dla szerokiego ogółu, nawet niepolitycznego, jest ta nieszczerść najważniejszą przyczyną wstępu do nowej ordynacji wyborczej. Mogą Mussolini i Hitler zwracać się do ogółu z zapytaniem, czy ma do nich zaufanie i zyskiwać na to pytanie odpowiedź w formie plebiscytu, dlaczegoż nie można było tego zrobić w Polsce?”

„Jeśli tego nie zrobiono, to w słusznym przewidywaniu, że uzyskanoby odpowiedź negatywną. To przewidywanie kazało stronnictwu rządzącemu uciec się do ustawy pełnej forteli, do ustawy, która stwarza tylko pozory wyborów, faktycznie zaś pozbawia ludność możliwości wyrażania swej woli. Bo znów trzeba stwierdzić, że pozorem tylko jest twierdzenie, że nowa ordynacja usuwa od wyborów tylko partje, prawdą natomiast jest to, że usuwa ogół obywateli i oddaje mandat zgóry tylko tym osobom, które będą wyznaczone przez stronnictwo rządzące.”

Jak zaznaczyliśmy powyżej, postawa całej niezależnej opinii publicznej jest w stosunku do nadchodzących

wyborów jasna, solidarna i zdecydowana. „Sanacja” do dnia wczorajszego miała jeszcze nadzieję, że w Stronnictwie Ludowym nastąpi rozłam i że znaczna część jego działaczy opowie się za udziałem w wyborach. Stało się akurat odwrotnie. Za „sanacyjnym” punktem widzenia opowiedzieli się 4 (!) głosy, przeciwko — 280 (!) głosów. Jeszcze to jedna porażka dla „sanacyjnych” kombinatorów.

Porażka to tem większa, jeśli się zważy, że wniosek owych 4 nieszczerzonych opozycjonistów wcale znowu nie był taki „bojowy”, to znaczy bynajmniej nie szedł w kierunku udziału w wyborach. Wniosek ten bowiem brzmiał:

„Stronnictwo Ludowe nie bierze udziału w wyborach jako organizacja polityczna, ale w poszczególnych okręgach, gdyby byli postawieni kandydaci, mający zaufanie najszerszych mas, to udziela się członkom Stronnictwa Ludowego prawa wolnej ręki.”

Nawet tak łagodny, podsunęty przez „sanację”, wniosek upadł z kretesem, otrzymując tylko 4 głosy. Nic więc dziwnego, że wczorajsze pismo „sanacyjne” potraktowało całą sprawę „lekceważąco”. I nic dziwnego, że wogóle „sanacja” zaczyna do wyborów przykładać coraz... mniejszą wagę.

Ważna instrukcja

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo rolnictwa wysłało do izb skarbowych okólnik, zawierający instrukcja dla izb skarbowych, ażeby zaniechały w tym roku zajmowanie przedmiotów, obciążonych rejestrowym zastawem rolniczym na pokrycie należności z tytułu podatku majątkowego, gruntowego i przemysłowego. (w)

Przeciw działaczowi polskiemu

Przed sensacyjnym procesem w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.) W kwietniu został aresztowany na Śląsku O-polskim wybitny działacz polski Stanisław Trąbalski, liczący przeszło lat sześćdziesiąt.

Poprzednio Trąbalski był redaktorem gazety robotniczej w Berlinie, a ostatnio przewodniczącym polskich klubów sportowych na Śląsku Opolskim. Długo lata Trąbalski był sekretarzem polskich organizacji zawodowych w Niemczech.

Aresztowanie nastąpiło w okolicznościach, które zwróciły na siebie ogólną uwagę. Przy rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Trąbalskiego, znaleziono najwidoczniej podrzucone ulotki. Według powszechnego przekonania Polaków na Śląsku, aresztowanie Trąbalskiego miało na celu zahamowanie pracy publicznej cieszącego się powszechnym poważaniem działacza mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim.

Od kwietnia Trąbalski znajduje się w areszcie śledczym. 17 lipca rozpoczął się we Wrocławiu jego proces, który potrwa dwa dni.

Proces wywołał duże zainteresowanie wśród całej mniejszości polskiej w Niemczech. (w)

Terminy wyborów już ustalono

Głosowanie na posłów odbędzie się 8 września, głosowanie na senatorów 15 września — Wybory do sejmiku śląskiego odbędą się 8 września

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj ukazał się nr. 49 „Dziennika Ustaw”, zawierający rozporządzenie Prezydenta R. P., kontrasygnowane przez premiera, ministra spraw wewn. i min. sprawiedliwości, zarządzające wybory na dzień 8 września do Sejmu, na dzień 15 września do Senatu.

Warszawa. (Tel. wł.) P. Prezydent powołał we wtorek generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Na generalnego komisarza wyborczego przewidziany jest prezes Sądu Najwyższego Stanisław Giżycki, a na jego zastępcę sędzia Adam Chechliński. (w)

Katowice (PAT). P. Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 15 lipca r. b. wyznaczył wybory do sejmiku śląskiego na dzień 8 września 1935 r.

Do zarządzenia tego, ogłoszonego w „Śląskim Dzienniku Ustaw”, dołączono kalendarzyk wyborczy.

*

Kalendarzyk wyborów do Sejmu przedstawia się następująco: w dniu 16. b. m. powołany będzie generalny komisarz wyborczy oraz jego zastępcę. Do dnia 4 sierpnia ukończone będą wybory delegatów do zgromadzeń okręgowych przez organizacje zawodowe, samorządowe i społeczne, jak również obywatele niezorganizowani, którzy za przedłożeniem 500 podpisów mają prawo zgłaszać własnych kandydatów, muszą to uczynić w tym terminie.

14 sierpnia zgromadzenia okręgowe zbiorą się do ustalenia listy kandydatów na posłów. 20 sierpnia przewodniczący okręgowych komisji wyborczych ogłosią za pomocą plakatów listy kandydatów ze wskazaniem dnia i godziny głosowania.

8 września — głosowanie, 11 września okręgowe komisje wyborcze ustalą urzędowo wyniki głosowania i podzielią mandaty. 20 września nastąpi urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów.

Kalendarzyk wyborczy do Senatu przewiduje, że w dniu 25 sierpnia t. zw. zebrania obwodowe dokonają wyboru delegatów z obwodów do wojewódzkich kolegiów elektorskich, które wybiorą senatorów. 15 września zbiorą się kolegia wyborcze w celu ustalenia listy senatorów. Ogłoszenie wyniku wyborów nastąpi 20 września.

Do dnia 27 września P. Prezydent powoła 32 senatorów, który to akt należy, jak wiadomo, do konstytucyjnych prerogatyw Głowy Państwa.

Kto zapłaci za wybory?

Warszawa. (Tel. wł.) Na podstawie nowej ordynacji wyborczej ustalono, że gminy ponoszą koszty założenia spisów wyborców, urządzenia lokali wyborczych oraz diet członków obwodowych komisji.

Inne wydatki, połączone z przeprowadzeniem wyborów poniesie skarb państwa. Niebawem wydana zostanie do notariuszy instrukcja w sprawie opłat za pisma wyborcze. Pisma, podania, odpisy i pełnomocnictwa w sprawach wyborczych wolne są od opłat stemplowych. Jedynie za poświadczenie podpisu na zgłoszeniu delegata do zgromadzenia okręgowego notariusz będzie pobierał opłatę w wysokości 10 procent. (w)

Walka policji z bandytami

Dwóch złoczyńców podczas pościgu poniosło śmierć

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem do Spółdzielni Mleczarskiej Górki, pod Gostyniem, włamali się złodzieje i z kasy ogniotrwałej zabrali 5.000 zł. Policja wszczęła pościg, a jeden z policjantów Sińczuk we wsi Rudniki natknął się na 5 ludzi, którzy wezwani do zatrzymania, zasypali po-

licjanta strzałami. Sińczuk wraz z policjantami zaczęli się ostrzeliwać. Jeden z bandytów został zabity na miejscu, drugi, ranny przez posterunkowego Sińczuka w brzuch, przewieziony do szpitala, zmarł przed dokonaniem operacji. (w)

Likwidacja

warsztatów pracy

Warszawa. (Tel. wł.) Wskaźnik produkcji przemysłowej wykazuje od 2 lat stały wzrost i dlatego niewiadomo, dlaczego słychać stale o likwidacji warsztatów pracy. Z Łodzi donoszą, że w najbliższym czasie ma ulec likwidacji kilkanaście mniejszych farbiarni.

W Wilnie wobec niewykupienia świadczeń przemysłowych zostanie zlikwidowanych około 150 przedsiębiorstw handlowych. W ciągu czerwca na terenie województwa północno-wschodnich sprzedano z licytacji 325 majątków ziemskich, głównie wskutek niezapłaconia rat pożyczek długoterminowych w wileńskim Banku Ziemskim. Nabywcami byli w większości wypadków Żydzi i Litwini. (w)

Grunwald

Pięćset dwadzieścia pięć lat temu — dnia 15 lipca 1410 — na polach Grunwaldu rycerstwo polsko-litewskie, pod wodzą Władysława Jagiełły, pokonało Zakon Krzyżacki, którym dowodził wielki mistrz Ulrich von Jungingen. Bitwa ta podcięła potęgę Zakonu Krzyżackiego i zatamowała jego podboje w Nadbałtyce i wschodzie Europy.

Zwycięstwo oręża polskiego upamiętniono przed dwudziestu pięciu laty, w dniu 15 lipca wzniesieniem pomnika Grunwaldu w Krakowie. Pomnik ufundował Ignacy Paderewski.

Wzniesienie pomnika Grunwaldu stało się w narodzie polskim, rozdartym przez zaborców na trzy części, symbolem orientacji antyniemieckiej. Symbol ten dobrze zrozumiano. Dowiodła tego postawa większości narodu polskiego w latach wojny światowej, kiedy przywódcy odrodzenia państwa polskiego złączyli sprawę polską ze zwycięstwem koalicji antyniemieckiej.

Maszyna, która uniemożliwia malwersacje

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ma być sprowadzona do Polski maszyna elektryczna do drukowania biletów kolejowych. Za stosowanie jej w naszych magazynach kolejowych ma uniemożliwić malwersacje kasjerów. Maszyna drukuje na poczekaniu bilety kolejowe po założeniu kliszy. Maszyna ta kosztuje 39 tys. złotych. (w)

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) Po krótkiej przerwie, spowodowanej potrzebą uzyskania przez delegację polską i niemiecką nowych instrukcji od swoich rządów, wznowiono w Berlinie rokowania handlowe polsko-niemieckie. Wyjechał do Berlina prezes delegacji polskiej dyr. Sokolowski w towarzystwie członka delegacji dyr. Rozego. Poza tem wyjechali: prezes Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego Szydłowski, oraz b. minister rolnictwa Janta-Polczyński. Biorą oni udział w rokowaniach w charakterze rzeczoznawców. (w)

Rolnicy-dostawcy mleka zyskają

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja popierania obrotu produktami rolniczymi podjęła na ostatnim swoim posiedzeniu m. in. uchwałę w sprawie podniesienia cen mleka, uzyskiwanych przez producentów. Komisja uznała, że ceny te można osiągnąć przez zwiększenie pomocy, udzielanej eksporterom masła. Dzięki osiągniętej na tej drodze zwykle cen tego artykułu, zakłady przemysłu przetwórczo-mlecznego będą mogły wypłacać rolnikom — dostawcom mleka o jeden grosz więcej za litr mleka, dostarczonego do produkcji masła eksportowego. (w)

Katastrofa autobusowa

Madryd. (PAT.) Pod Barceloną przewrócił się wczoraj autobus, wiozący dzieci na wycieczkę. 20 dzieci odniosło ciężkie obrażenia i przewieziono je do szpitala.



Obrazek ludowy w jednej odsłonie

Napisał Stanisław Statkiewicz — Pabjanice

(Dalszy ciąg)

Z chałupy wychodzi Wikta z przetakiem pełnym mleka

Wikta

Nata chłopcy, zjedzą wszystko
Mnie nic nie trza i dzieciśkom
Nagotuje ja darmochy i podczosu i bandochy...

My obejdzim się bez chleba,
A zaś wama siły trzeba!
Boć jak kwiecie pragnie rosy
Tak chłop chleba glon do kosy
zezreć musi. Naści, naści...

Rozdaje chleb, chłopci wychodzą. Zdali dołatuje piosenka:

Koso moja koso, cożś doczekała

że zamiast zbóż złotych
będziesz chwast ścinała.
Słychać brzęk kos i okropny chrzęst
ucinanych chwastów

Chwasty

Aj! aj! aj! aj! Podile chamy
Co robicie, co robicie! Aj, aj!

Błążek do żniwiarzy

Hej słyszysz? — Nie postawać
ciąć, a równo, należycie!
Ciąg od ziemi, od korzenia,
nie roztrząsać tam nasienia!
Powrozami wiązać w snopy
i ustawiać zaraz w kopy.
Naprzód Poznań, Łódź, Warszawa
ciąć równo, a nie postawać!

Odgłosy żniwne przenoszą się dalej, z chaty wybiegają dzieci, czepiają się spódniczki krzającącej się Wikty.

Dzieci

Matusz, matusz! Dajcie chleba!

Wikta

Nie zwracać głowy, śpięchyl!
Przecież dalać wam bandochy
i podczosu miś cała.

Dzieci

To tak mało, to tak mało!
Dajcie chleba, dajcie chleba!

Wikta

Nie mam — nie dam. Idźta sobie!
Z piasku bata ja nie zrobię
kamień w bochen nie zamienię!

Wchodzi Polska ubrana w strój narodowy, z wiankiem dojrzałych kłosów na głowie.

Polska

Przebóg! Wszędzie głód, cierpienie!
W każdym miście, w każdym siole!
Wszędzie pełno trosk na czole,
pełno krzywdy, łez i zbrodni...

Wszędzie głodni, głodni, głodni...
Dzieci obstępają Polskę. Wikta stoi onieśmielona. Polska siada przed chatą, wyjmując z podróźnej torby kawał razowca. łamie go i daje dzieciom.

Polska

Jedziecie dzieci ten mój datek,
bom jest matka waszych matek...
Co was boli i mnie boli...
Wy w niedoli, ja w niedoli...

Zbliża się Wikta, pochyla się Polsce do kolan.

Skandaliczna afera posła B. B.

Wojciechowski i tow. na widowni — „Takie są czasy, że jeśli się nie posmaruje, nie można jechać“

Warszawa. (Tel. wł.) Władze prokuratorskie zakończyły dochodzenia w głośnej aferze b. posła B. B. Wojciecha Wojciechowskiego, wydanego w styczniu b. r. przez Sejm.

Wojciechowski jest oskarżony o łapownictwo i ukrycie dokumentów. — Łącznie z Wojciechowskim pociągnięły władze prokuratorskie do odpowiedzialności karnej i cywilnej znanego z odbytych procesów Stefana Dąbrowskiego, podkomisarza straży więziennej, skazanego już wyrokiem prawomocnym na 5 lat więzienia.

Afera Dąbrowskiego, który za opłatą wyrabiał posady w więzieniu, była punktem centralnym, którego odgałęzienia stanowiły afery dwóch jego wspólników, braci Kani, oraz obecna afera Wojciechowskiego, prezesa Zw. Drużyn Kondurskich i wybitnego działacza „sanacyjnego” na terenie organizacji kolejowych.

Wojciechowski miał różne dochody z racji zajmowanych stanowisk, ale nie gardził także dochodami „pobocznymi”. Na ślad jego afery wpadły władze po wykryciu głośnej afery Dąbrowskiego i dopiero w jakiś czas nastąpiło aresztowanie b. posła w Poznaniu, skąd na żądanie władz prokuratorskich przewieziono go do Warszawy.

Przed objęciem mandatu poselskiego i stanowiska prezesa drużyn konduktorskich Wojciechowski był zwykłym hamulcowym w Poznaniu. Był człowiekiem niezamożnym, a obecnie posiada dochodowy dom murowany. Pomimo piastowania rozmaitych stanowisk, Wojciechowski cieszył się fatalną opinią; niektórzy świadkowie w toku dochodzenia zeznali, że Wojciechowski zabrał z lokalu w Warszawie piecyk, który zawiózł do Poznania i umieścił w łazience swego mieszkania. Poza tem w organie kolejarzy w r. 1933 była wzmianka, że Wojciechowski, będąc w Niemczech, zabrał jakiegoś emierantów jego rzeczy. Pomimo uczynionego zarzutu i żądania członków władz zarecaowania na treść wzmianki, Wojciechowski żadnych konsekwencji z tego nie wyciągnął i z zarzutu się nie oczyścił.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły wszystkie tajemnice tej spółki. — Manipulacje polegały na tem, że do Wojciechowskiego, jako posła i działacza „sanacyjnego”, zwracali się różni ludzie o protekcję; byli to przeważnie tacy, którzy znali go z pracy na terenie Związku. Jako do osoby ustosunkowanej zwracali się badź kolejarze o posady dla swych członków rodzin lub znajomych, albo też kolejarze zredukowani, którzy nie mogli w inny sposób otrzymać posady lub emerytury. Fakty te wyzyskiwał Wojciechowski w ten sposób, że obiecywał załatwienie sprawy, a później twierdził, że wszystko można załatwić, ale trzeba komuś posłać pieniądze.

W jednym konkretnym wypadku Wojciechowski przyznał się, że „to jest świństwo”, ale „takie są już dzisiaj czasy”, że jeżeli się nie posmaruje, to nie można jechać”. Kandydaci pisali podania o przyjęcie do pracy, a Wojciechow-

ski posyłał je Dąbrowskiemu, który podsuwał do nominacji swoich kandydatów. Załatwiał się w ten sposób, że przy referowaniu sprawy podsuwał pod podania wizytówek posła Wojciechowskiego, co miało wskazywać, że dany kandydat jest popierany przez wpły-

wowa osobę.

Dochodzenie wykazało żażyłe stosunki między Wojciechowskim a Dąbrowskim.

Proces odsłoni niewątpliwie jeszcze niejedną soczystą szczegół z afery posła B. B. i jego kompanów. (w)

Mussolini zarządził mobilizację trzech nowych dywizyj — Minister marynarki zarządził budowę 10 łodzi podwodnych

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi: Komunikat ministerstwa prasy i propagandy oznajmia, iż przyspieszony rytm przygotowań wojskowych Abisynki zmusza do wydania dalszych zarządzeń o charakterze wojskowym.

Mussolini zarządził mobilizację dywizji „Siła”; jednocześnie stworzono dywizję, która będzie się nazywała „Siła druga”. Poza tem nakazano mobilizację piątej dywizji „czarnych koszul”, która otrzyma nazwę dywizji „pierwszego lutego”. Dowodzić nią będzie gen. Teruzzi, obecny szef sztabu milicji narodowej.

Wszystkie formacje „czarnych ko-

szul” podlegają reorganizacji, przyczem zastępowane są luki, powstałe spowodu wysłania transportów do Afryki wschodniej.

Zarządzono powołanie specjalistów wojsk saperskich oraz formacji samochodowych, należących do roczników 1909, 1910, 1912.

Minister lotnictwa powołał dalsze kontyngenty lotników i specjalistów. Minister marynarki zarządził niezwłoczne przystąpienie do budowy 10 łodzi podwodnych, które zostaną spuszczone na wodę w ciągu pierwszych miesięcy 14 roku ery faszystowskiej.

Czerwony kur pod Zawierciem

Splonęło pięć domów mieszkalnych — Akcja ratunkowa

Zawiercie, 15. 7. W ub sobotę popołudniu straża pożarna w Zawierciu alarmowane były dwukrotnie sygnałem syreny pożarnej, wiastującej ogień poza obrębem miasta.

Pierwszy pożar wybuchł w pobliskim Marciszowie, gdzie o godz. 14 z przyczyn narazie nieznanych, wybuchł groźny pożar w domu Jana Bryły. Ogień zdołano dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej straży pożarnych — szybko zlokalizować i ugasić, tak, że splonął tylko jeden dom; sąsiednie zabudowania ocalały. Straty sięgają 1.000 zł.

W niedługim czasie po ugaszeniu pierwszego ognia, bo o godz. 17 wybuchł drugi pożar we wsi Rudnik

k. Zawiercia. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina w domu Aleks. Kawki i wkrótce przerzucił się na sąsiednie zabudowania, trawiąc 5 domów mieszkalnych i 1 stodołę. Wskutek pożaru wyrządzonych zostało ponad 5.000 zł strat.

W sprawnym gaszeniu pożaru brały udział 3 straża z Zawiercia oraz kilka oddziałów straży poż. z okolicznych wiosek. Na miejsce pożaru przybył m. in. prezes wojewódzki związku straży ogniowych, p. dyr. Aleksander Erbe z Zawiercia oraz instr. Wochman. Akcją ratunkową kierował p. Szymański, naczelnik straży fabryki szkła w Zawierciu.

Straszna katastrofa w kopalni

Dortmund (PAT.) W kopalni „Adolf von Hauseman” wydarzyła się z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, powodując pożar na głębokości 740 metrów.

Rozmiary katastrofy dotychczas nie dadzą się ściśle ustalić. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki 5 górników oraz 26 rannych.

Przeszło 2000 osób utonęło

150 000 ludzi bez dachu nad głową

Szanghaj. (PAT.) Z nawiedzonych przez powódź prowincji nadchodzi bezustannie alarmujące wiadomo-

ści o niebywałych rozmiarach katastrofy.

Przeszło 2000 osób utonęło. 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Tysiące hektarów uprawnej ziemi zostało pokryte naniesionym piaskiem i mułem, na długi okres czasu czyniąc glebę niezdatną do uprawy.

Przeszło 10.000 żołnierzy i liczne kolony robotników biorą udział w akcji ratunkowej. Daje się odczuwać brak środków żywności. Ludność pozbawiona dachu nad głową jest prawie wszędzie wydana na pastwę głodu i epidemii.

Szanghaj (PAT.) Wąły i tama, które bronią miasta Hankau przed wezbraniami wodami rzeki Jang-Tse

Ile kosztowały nas premje zbożowe

Warszawa. (Tel. wł.) W r. 1934 wydano na premjowanie eksportu rolnego z Polski zagranicę sumę około 104 milj. złotych. Na premje i superpremie przy eksporcie zbóż i maki wydano około 94 milj. zł, a przy eksporcie artykułów zwierzęcych około 10 milj. złotych.

Ogólna wartość eksportu rolnego Polski wyniosła w tym roku 247 milj.

złotych, z czego na zboże i makę przypada 108 milj. zł, a na artykuły zwierzęce 139 milj. złotych.

Widac z tego, że dolożono do wyeksportowanego zboża 100 proc. wartości przy równoczesnym upośledzeniu eksportu hodowlanego. Program polityki rolnej na nowy rok gospodarczy przewiduje wybitniejszą premjowanie eksportu artykułów hodowlanych. (w)

Młodzież z zagranicy w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) W poniedziałek w godzinach rannych przybyli dwoma pociągami ze Spawy w liczbie ok. 1.400 osób uczestnicy zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, reprezentujący młodzież polską z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, Estonii, Belgii, Holandii, St. Zjednoczonych, Brazylii, Kanady itd.

O godz. 7.30 rano goście, poprzedzani przez kilkadziesiąt pocztów sztandarowych, udali się w towarzystwie oddziałów różnych organizacji krakowskich pochodem pod pomnik grunwaldzki, gdzie do zebranych przemówił wiceprezydent m. Krakowa dr. Radzyński, witając ich serdecznie w murach Krakowa i podkreślając znaczenie jego w kształtowaniu się myśli niepodległościowej Polski.

Po odebraniu defilady przez wicewojewodę krakowskiego Walickiego uczestnicy zlotu podążyli na Wawel, poczem o godz. 12 odjechali na Sowińiec.

Wizyta angielskich kombatantów w Berlinie

Berlin. (PAT.) W poniedziałek po południu przyjął kanclerz Rzeszy pięciu przedstawicieli „British Legion” bawiących od wczoraj w Berlinie, w charakterze gości związku byłych kombatantów niemieckich.

Jak wielkie znaczenie przypisuje strona niemiecka tej wizycie, dowodzi fakt, że zastępca kanclerza Hitlera, Rudolf Hess, który, jak wiadomo, uległ wypadkowi narciarskiemu, przybył specjalnie do Berlina, opuszczając miejscowość kuracyjną, aby być obecnym przy wizycie gości angielskich u kanclerza. Delegatów angielskich wprowadził m. in. ambasador von Ribbentrop.

Wiadomości

Z różnych okolic Hiszpanji nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach, trąbach morskich, huraganach i powodzi. Katastrofy te wyrządziły znaczne straty materialne i pociągnęły ofiary w ludziach.

* W odległości 15 km. od Metz, na szosie, prowadzącej do Saarbruecken, dokonano zamachu na dwóch oficerów francuskich, którzy jechali samochodem do obozów świątecznych. Oficerowie zostali zaatakowani strzałami rewolwerowymi przez dwóch cyklistów. Obaj oficerowie zostali ranni. Napastnicy zbiegli.

* W ubiegłej nocy w warsztatach kolejowych w Turn Severin wybuchł groźny pożar, którego odrazu nie udało się opanować. Szczegółów katastrofy narazie brak.

* Cesarz Abisynji na prośbę „New York Times” przesłał temu pismu drogą kablową oświadczenie w którym stwierdza m. i. iż jest zdecydowany odrzucić wszelką propozycję oddania pod zarząd Włoch jakiegokolwiek strefy. Cesarz zaznacza, że tworzenie tego rodzaju strefy prowadzi nieuchronnie do aneksji.

* W kopalni węgla w Tatabanga w komitacie Komorno (Węgry Półn.) wybuchł wczoraj pożar z przyczyn nieustalonych. Jeden inżynier i 3 górników zostało zabitych wskutek wybuchu gazów.

* Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało notę do ambasadora sowieckiego Jureniewa, w której odpięra kategorycznie zarzuty, że wojska japońskie wkroczyły 7-krotnie na terytorium sowieckie.

* Trzech górników, którzy odnieśli rany wskutek wybuchu gazów w kopalni węgla Laumonier pod Liège (Francja) zmarło dzisiaj rano w szpitalu.

Wikta

O dzięki ci, piękna pani
Co mym dzieciom składasz w dani
taki chleba duży kawał...
Oby ci Bóg zdrowie dawał
aż do kresu twego życia.

Polska

Ot, nie dziękuj, jak wam dala
wszystko to, co otrzymałam
z ręki Boga. Ale pono
i was, i mnie okradziono...
Ja sierota, wy sieroty...

Wikta

Jezu! Kto ty! Kto ty! Kto ty?!

Polska

Jestem Polska, matka wasza.

Wikta

Polska! Polska! O mój Boże!...
Czem ci przyjmę, czem ugoscę?!

Polska

Niczem. Dajcie serca wasze.
Serca wasze są najdroższe!
Dajcie serca i nic więcej
Kto mnie kocha najgoręcej
Ja go Kocham...
gdzie mężczyźni?

Wikta

Poszli w pola, na kraj cały...
Poszli żąć chwast wybujały.

Polska

A czy wróć?

Wikta

Wrócić muszą!
Jeno wszystko zło wyduszą,
chwast wykoszą, wytną, zwiążą
Jeszcze do dom pod noc zdążą...

Nadsluchuje.

Idą, idą już ich widać
O! Śpiew sychać dożynkowy,

Polska

Tak! Tak! W słońcu błyszczą kosy
i głów chłopskich pomost płowy
podług śpiwu ci się chyli.
Doczekałam już tej chwili,
com to o niej w snach marzyła...
Boże. Idzie chłopów siła...
Idą żenicy nie od zboża
zabłyła nam laska Boża,
że dożeli chwastów chłopcy
i na ogień wiozą kopy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



tajemnica serca

powieść z francuskiego

21)

Rozmowa ta, drażniąca mocno wyobraźnię Brucourta, podobiała się mu nadzwyczajnie.

Igrał z niebezpieczeństwem i równocześnie poznawał myśli Zabina.

Dla gruntuwniejszego przekonania się o tem mówił dalej:

— Czy też nigdy nie przyszło panu na myśl, że mógł znajdować się ktoś, kto pragnął posiadać majątek Zofii Sterowskiej i dlatego dom podpalił?

— Bardzo często przychodziły mi na myśl podobne przypuszczenia. A stwierdzały je następujące później wypadki: zniknięcie papierów, stanowiczych sukcesję i śmierć gwałtowna, niespodziewana notariusza w Hawrze, który właśnie był w posiadaniu wszelkich tytułów dziedzictwa. Ale, na koniec, coż ja na to mogłem poradzić? Musiałbym wprzód wiedzieć, czy pułkownik w chwili śmierci komuś innemu nie powierzył wykonania swej ostatniej woli. Cała ta historia jest bardzo tajemnicza; fatalność jakaś ścigała wszystkich tych, co byli w stosunkach z pułkownikiem. Długo nawet czas namyślałem się nad tem, co by uczynić, żeby się dowiedzieć o prawdzie, żeby wykryć ową tajemnicę.

— Próbowaleś pan więc?

— Nie, nie miałem na to czasu, wreszcie brakło mi środków do działania. Przytem Daniel szybko dorastał.

Brucourt knuje nową zbrodnię

Co się tyczy Brucourta, ukrył on pod wymuszonym uśmiechem straszne zamysły, jakie go teraz opętały.

Pytał sam siebie, jakich użyć środków, aby uwolnić się od tych dwóch ludzi, których obecności nie mógł znieść w swoim domu — a to dla tego jedynie, że traf lub wypadek łatwo sprowadziłby ich na ślady zacierającej się już zbrodni i od razu miałby z nich głównych oskarżycieli.

Daniel i Zabin pozostali w zamku na obiedzie.

Około godziny dziewiątej sierżant radził Danielowi, aby już powrócił do domu.

Powróć! gdy był tak szczęśliwym?

Pan de Brucourt rzekł:

— Cóż to tak pilno panu? Dlaczegoż to chcesz pan już odjeżdżać?

— Bynajmniej o tem nie myślę, panie baronie — odpowiedział Zabin — w każdym jednak razie potrzebujemy najmniej godziny czasu, by się dostać do Ustronia. Noc jest ciemna a droga fatalna.

— Przenocujecie tutaj.

Ofiara była szczerą i z równą szczerością została przyjęta.

Daniel zdawał się być tak upojonym niespodziewanym szczęściem, że sierżant nie ośmielił się czynić mu żadnych uwag.

Dziwny uśmiech pokazał się na ustach pana de Brucourt.

Powstał, aby ukryć swoje wzruszenie.

— Pójdę, wydam rozkazy Lisbecie, aby przygotowała dla was pokoje.

Poczem skierował się ku drzwiom.

— Czy mam zamówić herbatę na godzinę dziesiątą, mój ojczu? — zapytała Renata.

— Dobrze.

Oddalił się.

W obszernym salonie, oświetlonym niezbyt jasno dwoma lampami, Zabin mimowolnie należał jako trzecia osoba, do owego sam na sam Daniela z Renatą.

Zakochani mówili z sobą półgłosem, nie zwracając na sierżanta wcale uwagi.

Zajęci byli jedynie sobą.

Pierwszy to raz dopiero od chwili jak wzajemnie zaprzyęgli sobie miłość, mogli się widzieć i mówić, nie obawiając się nieczyli spojrzeń, ani niedzielnich języków.

Można łatwo zrozumieć, że tej swobody użyli w całej rozciągłości.

— Odgrywam tu bardzo komiczną rolę — pomyślał Zabin, nie wiedząc co robić ze swoją figurą.

Przerzucił dziennik, otworzył album, leżące na stoliku.

— Zawadam im najniezawodniej — pomyślał.

Od chwili do chwili spoglądał w stronę zakochanych, którzy usiadli

Był szczęśliwy. Czy miałem prawo mieszać się w nieswoje rzeczy?

Odpowiedź sierżanta uspokoiła pana de Brucourt.

Mimo to jednak nowa myśl zaprzętnęła mu głowę.

— Gdyby ten człowiek wiedział, że zamknąłem oczy pułkownikowi, niezawodnie domyśliłby się, że ja popełniłem zbrodnię.

Przypuszczenie takie przejęło go dreszczem.

— Dopóki człowiek ten żyje, grozi mi ciągle niebezpieczeństwo.

Brucourt powoli nabierał przekonania, że nowa zbrodnia jest nieuniknioną — a nawet konieczną.

W tej chwili, Renata znudzona zbyt długim oczekiwaniem, weszła do salonu.

Pan de Brucourt poszedł na jej spotkanie. Chodź moje dziecię! — rzekł.

A wzięwszy ją za rękę poprowadził do Daniela.

— Pozwalam ci nazywać go narzeczoną.

Popchnął ją lekko ku młodzieńcowi, nieposiadającemu się z radości.

Renata wydała cichy okrzyk.

Ramiona Daniela rozwarły się i nie wiedząc jak od razu znalazła się w objęciu narzeczonego, który ją przycisnął do piersi, przepełnionej szczerem uczuciem.

— W rogu salonu, nie przestawali szczebiotać.

Sierżant nareszcie powstał, potem na palcach zbliżył się do drzwi, żeby zapalić fajkę i przejść się po parku, zamierzając powrócić skoro podadzą herbatę.

Zaledwie oddalił się, zaledwie może postąpił dziesięć kroków, gdy Daniel, który spodziewał się, że go zostawi sam na sam z Renatą podniósł się nagle z siedzenia i ukląkł przy nogach Renaty.

— Otóż i szczęście nasze urzeczywistnia się — rzekł Daniel.

— Zdaje mi się, że śnię! — odpowiedziała Renata.

— O nie, to nie sen, to nie marzenie. Oboje pozostajemy na jawie ja i ty mój aniele. Powiedz mi kiedy, o której godzinie ojciec twój zdecydował nasze szczęście. Czemże przekonałś go?

— Powiedziałam mu, że od jego zgodzenia się na nasze małżeństwo zależy moje życie. Ojciec też, ponieważ mnie kocha, nie mógł odmówić.

Renata tylko w jednej części wypowiedziała prawdę.

Zamilczała bowiem o wrażeniu, jakie wywarło na ojcu wypowiedzenie nazwiska Daniela, również też ukryła tę okoliczność, że pan de Brucourt mocno był zmieszany, prawie przerażony.

Dlaczegoż jednak wspomnieniem tych okoliczności zakłócać szczęście, którego oboje doznawali w obecnej chwili?

Wreszcie ona sama była spokojną i nie miała żadnej obawy.

Rzeczywistość upragnionych zamiarów pozwoliła jej zapomnieć o przykrości, jakiej doznała poprzedniego wieczora.

Ograniczyła się więc tylko do rozmowy o przyszłości.

Z kilku słów, wyrzeczonych przez pana de Brucourt domyślała się, że odda im na własność zamek.

Za wzajemną zgodą, postanowili tu przepędzić razem zimę.

— Gdzież możemy być szczęśliwsi, gdzież swobodnie możemy się kochać? Tu będziemy żyli dla siebie, jedno dla drugiego.

Bujna wyobraźnia malowała im rozkoszną przyszłość; uroczę chwile, spędzone w okolicy czarującej pięknością swych widoków, a tem samem podwyższającej jeszcze słodczy małżeńskiego pojęcia.

O dziesiątej wszedł służący, niosąc na tacy filiżanki i postawił je na stoliku.

Daniel powstał.

Prawie w tej samej chwili wszedł i Zabin, poprzedzony przez Lisbetę, z którą spotkał się na dziedzińcu od pół godziny prowadził bardzo zajmującą rozmowę.

Następnie zjawił się i pan de Brucourt.

— Czy pokoje dla tych panów są już przygotowane? — zapytał panny Lisbetę.

— Tak, panie baronie — odpowiedziała guwernantka. — Stosownie do pańskich rozkazów, wybrałam dla naszych gości, pokoje w północnym pałowniu.

— Właśnie myślałam o tem, że was umieszczę w ruinach, w których, jak głosi podanie, ukazują się widziadła — rzekła z uśmiechem do Daniela Renata.

— Twój obraz, wiecznie obecny mojej myśli, nie pozwolił mi ich widzieć — odpowiedział Daniel cichym głosem.

Pan de Brucourt słyszał dobrze wyrazy swojej córki...

— Mam nadzieję, że tym panom będzie tam daleko wygodniej, niż w pokojach, sąsiadujących z naszym apartamentem. Ta część zamku jest rzeczywiście od niejakiego czasu niezamieszkaną i cokolwiek opuszczoną. Pokoje jednak są obszerne, dobrze ogrzane i przyzwoicie umeblowane.

— Jednym słowem, będzie nam tu wysmienicie — rzekł Daniel, który nie mógł dość nacieszyć się myślą, że spędzi noc pod jednym dachem ze swoją narzeczoną.

— Należ nam herbaty, moje dziecię — rzekł baron do córki.

Renata powstała, zbliżając się do stolika. Dnale rozmawiał z sierżantem i Lisbetą. Pan de Brucourt towarzyszył córce.

— Jesteś szczęśliwą? — zapytał.

Renata pozostała jakis czas nieruchomą, trzymając w jednym ręku herbatnik, w drugim zaś filiżankę i patrząc na ojca.

W oczach jej znalazł dostateczną i najbardziej wymowną odpowiedź.

Potwierdziła jednak niemą rozmowę, odrywając się.

— Cale życie moje będę cię, ojczu, błogosławić.

W tej chwili naleła herbaty do filiżanki.

— To zapewne dla sierżanta — rzekł pan de Brucourt.

Wziął z ręki córki parującą filiżankę, kierując się ku Zabinowi przez część pokoju ukrytą w cieniu.

Jedna minuta wystarczyła, aby wpuścić do filiżanki kilka kropli płynu z flaszeczki, którą miał ukrytą w ręku.

— O, panie baronie, pan mnie zawstydyła — rzekł sierżant do zbliżającego się pana de Brucourt.

Pan de Brucourt uśmiechnął się, poczem powrócił do córki po drugą filiżankę, z którą odbył tę samą manipulację co z poprzednią i podał ją Danielowi.

Kiedy obaj zbliżyli usta do filiżanek, patrzył na nich ukradkiem; dopiero kiedy obie filiżanki zostały wypłóznione, odetchnął swobodnie.

— Tym sposobem — pomyślał baron — jestem pewny, że się nie obudzą i jeżeliby jak poprzedniej nocy widma nie dały mi spać noc całą, nic nie usłyszą i nic nie zobaczą.

W pół godziny potem mieszkańcy zamku udali się na spoczynek do swoich pokoi, odprowadzeni przez pana de Brucourt, który traktował gości ze wszelkimi należniami im honorami.

Jak niegdyś poganie i barbarzyńcy zabili wstępami i kwiatami ofiary, przeznaczone na całopalenie na cześć ich bogów, tak i pan de Brucourt otoczył obu swych gości uprzedzającą grzecznością. Wedle jego bowiem kalkulacji powinni byli umrzeć, ponieważ obecność tychże w jego domu była dlań ustawicznym niebezpieczeństwem, należało zatem w jakikolwiek bądź sposób zażegnać przewidywane nieszczęście.

Pokoje przeznaczone dla Daniela de Maldrée i Zabina znajdowały się na drugim piętrze.

Wchodziło się do nich od strony apartamentu barona przez kręte schody, zawsze ciemne i będące już w stanie zupełnego zniszczenia.

Można również było dostać się tam przez główne schody, na końcu których ciągnął się obszerny ale zaniedbany korytarz, nikt bowiem tedy nie chodził.

Od czasu, jak baron de Brucourt stał się właścicielem pałacu, miano przystąpić do niezbędnych reparacji

(Ciąg dalszy nastąpi).

GŁOSY ŚWIATA

DRZEWO, KTÓRE SIĘ NIE PALI

Do dziwów przyrody należy drzewo chapparo, rosnące w lasach kalifornijskich. Nie ima go się ogień. Przy pożarach lasów, które cały drzewostan zniszczyły, wychodziły drzewa te ledwo osmalone, a po obfitych deszczach zieleniły się na nowo. Drzewo to posiada luźną, z kilku warstw składającą się korę. Warstwa powietrza między korą, a pniem chroni ten pień przed niszczycielską siłą ognia.

PANSTWOWE BIURO KOJARZENIA MAŁŻEŃSTW

Zadziwiającem jest, w jak krótkim czasie starodawne obyczaje japońskie zostają zarzucone. Podczas gdy jeszcze kilkanaście lat temu zawieranie małżeństw załatwiali rodzice młodej pary, obecnie młoda generacja japońska wyważyła sobie prawo samodzielnej w tej mierze decyzji. Państwo w szerokim zakresie idzie na rękę zawierającym małżeństwo. Według piśm angielskich powstało nawet w ostatnim czasie państwowe biuro kojarzenia małżeństw. Jedyna ta w swoim rodzaju instytucja już w pierwszym tygodniu swego istnienia poszczycić się mogła nadzwyczajnym sukcesem. Nie mniej, niż 1800 zgłoszeń matrymonialnych wpłynęło ze strony młodych Japończyków i Japonki. Rzecz oczywista, że liczna młodzież jest znacznie większa niż liczba kobiet, które widocznie pod wpływem tradycji, okazują większą wstydlivość. Z doniesień prasy angielskiej wynika, że pierwsze sto par, które skojarzyły się za pośrednictwem państwowego biura kojarzenia małżeństw, już w najbliższych dniach zawrze śluby małżeńskie. (W i P)

KINEMATOGRAFJA NA USŁUGACH MARYNARKI WOJENNEJ

Francuski minister marynarki, Pietri, wydał rozporządzenie, na mocy którego większość oficerów marynarki będzie musiała zapoznać się praktycznie z aparatem filmowym i techniką kinematograficzną. W tym celu oficerowie przejdą przeszkolenie filmowe przy wydziale kinowym wojenskim, albo też w firmach prywatnych. Po przeszkoleniu, każdy oficer otrzyma aparat najnowszego typu i pewien kontyngent roczny taśmy filmowej. Oficerom tym do wództwo będzie mogło powierzyć misję, związane z dokonywaniem zdjęć filmowych. Oczywiście każdy z tych oficerów będzie miał pełną swobodę, by sfilmować każde nieoczekiwane wydarzenie, jakie uzna za ciekawe i warte uwiecznienia.

V MIĘDZYNARODOWY KONGRES ASTRONOMÓW

W dniu 10 bm. rozpoczął swe obrady w Paryżu V kongres międzynarodowej Unii astronomicznej, którą po raz pierwszy zebrał się we Francji. W kongresie biorą udział najznakomitsi astronomowie z całego świata. Przewodniczącym kongresu został obrany prof. Shlesinger, kierownik obserwatorium astronomicznego przy Uniwersytecie w Yale (U. S. A.). Śród przyjezdnych biorących udział w obradach kongresu znajdują się: prof. Banachiewicz, dyrektor obserwatorium w Krakowie, prof. Bianchi, dyrektor obserwatorium w Mediolanie, prof. Norlund, dyrektor obserwatorium w Pradze, astronom angielski Stratton etc. 14 bm. w dniu święta narodowego uczestnicy kongresu będą obecni na bankiecie wydanym przez zarząd Paryża, który odbędzie się w pierwszej platformie wieży Eiffel. Prace naukowe kongresu prowadzić będą komisje w liczbie trzydziestu.

KRUCJATA CHIŃSKA PRZECIWKO MODOM EUROPEJSKIM

Dyktator chiński Czangkajszek jest stanowczym przeciwnikiem rozmaitych wybrków mody europejskiej. Manję naśladowania we wszystkim Europejczyków uważa on za nieszczęście naródowe i usiłuje jej przeciwdziałać. Najpierw wydał on rozporządzenie, zabraniające kobietom palenia papierosów w lokalach publicznych. Rozporządzenie to wywołało huragan oburzenia, a panie chińskie zażądały przeciwnie niemu w ten sposób, że ostatecznie pojawiły się na ulicach i w lokalach z papierosem w ustach. Kiedy jednakże spora ilość niesfornych kobiet zasnajmościła się z tego powodu z aresztem policyjnym, demonstracje te ustały. Obecnie dyktator wypowiedział wojnę także puderniczce, farbowaniu ust i ondulacji włosów. Rozporządzenie wskazuje na to, że Chińczycy od niepamiętnych czasów nosili włosy gładko i że niema powodu odstępować od naturalnego tego sposobu zachęszwania włosów. Kobiety nasze — mówi rozporządzenie — wydają rocznie w samym tylko Nankinie 5 milionów dolarów za malpowanie t. zw. kultury europejskiej. Jest to hańba, dla biednego przez wrogów wewnętrznych i zewnętrznych gniebionego państwa.

Władze policyjne w Mcnych miastach chińskich otrzymały polecenie konfiskowania aparatów ondulacyjnych i niektórych środków kosmetycznych WiP.



Spała, 15 lipca.

Tysiączna rzesze publiczności, korzystając z zaproszenia harcerstwa na zlot do Spały. Apel harcerstwa znalazł oddźwięk.

O godz. 4-tej rano nieukoronowane głowy ziewnęły, przeciągnęły się, poczem udały się na dworzec warszawski, gdzie 11 lśniących pulmanów rozpoczęło odwożenie gości do Spały. Lokomotywa sapiała miarowo... Spała! Spała!

Na dworcu ruch panował odświętny. Każdy wagon oznaczony był literami.

ly się przygotowywać do defilady. Znowu zrywa się deszcz, nie tak silnie, ale leje rześście.

Znosi się na dobre aż do późnej nocy. Za chwilę nadlatują z Warszawy szybowce harcerskie, holowane przez samoloty. Miały się popisować akrobacją, niepogoda zmusza je jednak do przelotu jedynie nad morzem głów. Odzywa się trąbka i zaczyna się defilada.

Wśród frenetycznych oklasków trybun i publiczności przesuwały się w karnym i skoordynowanym szyku kolum-

mowych odłożono do poniedziałku. Jedynie w obozach ożywiło się życie, harcerze ruszyli w poszczególne strony. — Zbliżał się wieczór, a deszcz siąpił i siąpił. Trzeba było wracać. W drodze na dworzec dolatywał jeszcze odgłos trąbki z obozu, zwołującej harcerzy do modlitwy.

Zmęczeni, zmoczeni i zabłoconci zajmujemy miejsca w wagonach. Każdy pociąg żegna orkiestra harcerska i poszczególne drużyny, które wołają: „Zapraszamy za tydzień, będzie pogoda!” Wracają droga leśną, do swego miasta pod namiotami. Eliot.

10.000 PUBLICZNOŚCI

Spała. (PAT) Wczoraj odbyło się w Spały w obecności p. Prezydenta Rzplitej uroczyste otwarcie jubileuszowego zlotu Harcerstwa polskiego, zwołanego z okazji 25-lecia powstania tej organizacji.

Od samego rana, pomimo ulewnego deszczu, jaki padał z przerwami od soboty, wielokilometrowe tereny zlotowe wypełniły się tłumami uczestników uroczystości.

O godz. 8.30 młodzież harcerska, przebywająca w obozie, zaczęła napływać na stadion ze sztandarami, ustawiając się według podobozów. Przed oddziałami harcerskimi, koło masztu

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczenia przewodu pokarmowego.
Tg 1342

głównego, ustawili się fanfarzyści, a tuż za nimi komendanci reprezentacji skautów zagranicznych i Harcerstwa polskiego zagranicą. Przed trybunami wzniesiono ołtarz polowy, urządzony w stylu harcerskim. Pośrodku ołtarza stał wielki krzyż brzozy na tle lilii harcerskiej. Poniżej znajdował się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

10-tysięczna publiczność zajęła trybuny i wszystkie miejsca wokół stadionu. Porządek utrzymywała harcerska służba bezpieczeństwa. Reprezentowany był rząd i korpus dyplomatyczny.

O godz. 10.10 megafony i fanfary zapowiedziały przybycie Prezydenta R. P. Mościckiego. Z chwilą ukazania się p. Prezydenta orkiestra harcerska odegrała hymn narodowy.

Po uroczystym nabożeństwie nastąpiło otwarcie wystawy harcerskiej, obrazującej całokształt prac i dorobku Harcerstwa polskiego w ciągu 25 lat.

Spała. (PAT) Po zwiedzeniu wystawy tłumy publiczności w liczbie około 40.000 osób wypełniły stadion, na którym rozpoczęła się defilada. Defiladę odebrał p. Prezydent R. P., w otoczeniu naczelnych władz harcerskich.

Spała. (PAT) P. Prezydent Rzplitej wydał dziś śniadanie dla 250 osób, przedstawicieli rządu, dyplomacji, naczelnych władz Z. H. P., delegatów skautów z zagranicy i harcerzy polskich z zagranicy.

Spała. (PAT) Przez cały dzień dzisiejszy czynne były karetki sanitarne P. C. K. Żadnych poważnych wypadków nie zanotowano.



Ks. Humpolu mówi do tysięcy harcerzy. Po lewej las sztandarów: to reprezentacyjna drużyna węgierska. PAT

Mnie się dostał wagon z literą „d”. Byli tacy, którzy to wykorzystali i robili niemądre uwagi. A przecież to proste, litera „d”, to dziennikarze, prawda? Jazda trwała dwie godziny. Dworzec w Tomaszowie Mazowieckim był odświętnie ubrany sztandarami i chorągiewkami, wskazywał, że do Spały niedaleko. Rzeczywiście! Cała trasa od dworcu do stadionu pełna harcerzy-informatorów, tudzież samochodów, wozów z lodami...

O godz. 10 rozpoczyna się część oficjalna. Trybuna wypełniona publicznością i przedstawicielami władz oraz czołem harcerstwa, przystrojone sztandarami, i różnymi urządzeniami sygnalizacyjnymi oraz ornamentacjami, przedstawiały cudny widok. Bajkowa gra barw. Po lewej stoją oddziały żeńskie, po prawej męskie. To rewja młodego pokolenia. Zaciekawienie skupia się na niebie, zasłanym ciężkimi, ołowianymi chmurami. Słychać pytania: będzie, czy nie? Mowa oczywiście o deszczu!

Tymczasem rozważania przerywa dźwięk fanfar. To harcerze witają Prezydenta Rzeczypospolitej, tłum podnosi się, orkiestra gra hymn narodowy. Przy głównym maszcie Prezydent odbiera raport. Krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący komitetu organizacyjnego min. Kościalski, poczem Prezydent ogłasza otwarcie zjazdu. Na maszcie łopocze sztandar.

Rozpoczyna się msza św. Podczas czytania Ewangelii zerwała się rześista, ulewa. Rozwarły się nieba i bluznęły deszczem. Leje potężnie. Nad kapłanem, celebującym mszę, harcerze trzymają parasol. Harcerze przynoszą płaszcze i parasole przedstawicielom rządu i władzy.

Deszcz ustał z chwilą, kiedy na kazalnicy wstąpił ks. Humpola, który wygłosił podniosłe kazanie. A potem modlitwa za Ojczyznę; kapłan intonuje „Boże coś Polskę”. Z tysięcy piersi rozlega się potężna pieśń. Odbija się niebosiężnym głosem o korony drzew.

Porywający moment. O godz. 11.30 odbyło się otwarcie wystawy harcerskiej. Tymczasem drużyny harcerskie poczę-

ny harcerzy. Harcerze z Niemiec, Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Kanady, Łotwy, Rumunii, Ameryki. Postępują harcerki. Jedne idą z gołymi rękoma, drugie niosą różne insygnia i przyrządy. Były to harcerki-saperki i łączności.

Bardzo serdecznie witano delegację skautów zagranicznych. Godzinę blisko trwał przemarsz, poczem wrócili harcerze. Śliczna i dziarska postawa, słowem długa falanga opalonych zdrowych twarzy, symbole ciężkiej młodego pokolenia.

Zpośród delegacji zagranicznych wyróżnili się Rumuni swoim szykiem i własną orkiestrą. Wszystkich podbili też reprezentanci drużyny węgierskiej w liczbie 500 skautów. Maszerowali wspaniale, niosąc na przedzie las sztandarów narodowo-węgierskich. Wybrane chłopaki pięknie umundurowani i też z własną orkiestrą, która grała marsza Rakocy'ego, a prowadził ich wódz węgierskiego skautingu, hr. Teleki.

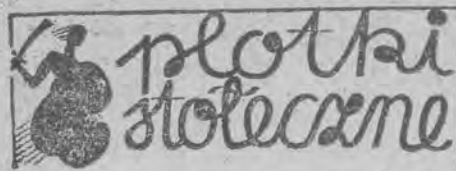
Polskich skautów zagranicznych przyjęto entuzjastycznie, szczególnie tych, którzy przybyli z niemieckiego Śląska, którzy maszerowali, wołając rytmicznie: „Trzymamy się, nie damy się. Kto? kto? kto? My, my, my!” A potem przyszła kolej na harcerzy z kraju. Wyglądali też wspaniale, ale bez posądzenia mnie o patriotyzm lokalny przyznać muszę, że najlepiej wypadły drużyny ziem zachodnich, z Poznania, Pomorza i Śląska. Sporo wesołości wniosła też pomysłowość zuchów, którzy wybudowali z drzewa prymitywne kwadrygi i na których przeciągnęli przed trybunami. Sześciu ciągnęło, jeden zaś, ubrany w biały płaszcz z batogiem w ręku, poganiał „zaprzęgiem”.

Było dobrze po drugiej, kiedy zakończyła się defilada. Przemaszerowało przed nami 3000 młodzieży z całym, 2000 skautów zagranicznych, 2000 skautek zagranicznych, 8000 harcerów z kraju i 15.000 harcerzy polskich. Imponująca liczba 30.000 głów. Ponieważ deszcz nie przestał lać, resztę uroczystości i ceremonij progra-



Sokolice polskie z Ameryki podchodzą do defilady na stadionie spałskim.

Fot. PAT



14 lipca

Dopiero w tym roku po raz pierwszy Sowiety uczęły w sposób niezwykle uroczysty rocznicę uwolnienia Kijowa od wojsk polskich. Odbyły się tam wielkie manifestacje, prasa zapowiadała, że czerwona armja wstrzyma każdy napór nieprzyjacielski na ojczyznę sowiecką, wygłoszono potok przemówień o imperjalizmie kapitalistycznym, dybiącym na komunistów. Sporządzono nawet specjalny film sowiecki o wyswobodzeniu Kijowa.

Teraz minęła świeżo rocznica wyswobodzenia sowieckiego Mińska i Białejrusi. Tak samo nadano jej charakter uroczysty i tak samo odbyły się manifestacje. Tylko nie było specjalnego filmu. Pojawiła się natomiast powieść Kolasa pt.: „Partyzanci”, której tło stanowi walka oddziałów partyzanckich przeciwko wojskom niemieckim i polskim podczas ich pobytu na Białejrusi.

*

Dlaczego władze sowieckie stały się tak wrażliwe na te rocznice właśnie w tym roku? Ostrze ataku nie jest tyle skierowane przeciwko Polsce, ile przeciwko Niemcom, które się pomawia o organizowanie krucjaty przeciw bolszewickiej.

Niespodzianie dokonano odznaczenia tych działaczy BB., którzy położyli dużo wysiłku około uchwalenia nowej konstytucji. Odznaczono niemal wszystkich. Zarówno premierów, podczas których urzędowania prowadzono w Sejmie rozprawy nad projektem konstytucji: pp. Prystora i J. Jędrzejewicza, jak parlamentarzystów: obu marszałków Światłowskiego i Raczkiewicza, prezesa komisji konstytucyjnej Sejmu p. Makowskiego, obu referentów w Sejmie i Senacie pp. Cara i Rostworowskiego, kierowników, dawnych oraz obecnych sekretariatu BBWR, pp. Siedleckiego, Dolanowskiego i Brzęk-Osińskiego, tudzież sekretarza klubu parlamentarnego Podolskiego. Naturalnie, że odznaczenie przypadło przede wszystkim prezesowi BBWR i klubu parlamentarnego i premierowi p. Sławkowi.

Czem umotywić odznaczenie sekretarzy partii BBWR?

A co równocześnie zastanawia, to pominięcie dwu osób: prof. Leona Koźłowskiego i Józefa Targowskiego przy odznaczeniach. Pierwszy był premierem w czasie sesji, kiedy załatwiono poprawki senackie, zmieniające zasadniczo projekt sejmowy, on był również faktycznym autorem nowej ordynacji wyborczej do Sejmu. Drugi zaś był prezesem klubu senackiego BB. i prezesem senackiej komisji konstytucyjnej. Czemż ich pominięto, a nie pominięto żadnego z trzech dotychczasowych sekretarzy partii BBWR?

Waldemar Gniewosz-Gniewiecki komisarz policji śledczej

Nazywał się Abram Goldberg i okazał się typem z pod ciemnej gwiazdy

Jedno z pism warszawskich przynosi ze Skarżyska Kamiennego następującą relację:

W 1933 r. do wydziału śledczego na pow. Konecki w Skarżysku-Kamiennym wyznaczony został jako kierownik urzędu Waldemar Gniewosz-Gniewiecki. Gdy tylko objął w Skarżysku urządowanie, zaczęła się masowa produkcja „antypaństwów”. Jak grom z jasnego nieba zaczęły spadać na pracowników kolejowych zwolnienia ze służby i zemerytowania.

Ta destrukcyjna robota Gniewieckiego, siejącego ferment i niezadowolenie wśród obywateli, skończyła się z dniem przeniesienia tego pana na stanowisko komisarza P. P. w Tarnopolu. Tam długo nie zagrzał, bo swoimi wyczynami tak w Skarżysku, jak i na nowym miejscu służby, zwrócił na siebie baczniejszą uwagę i wreszcie poradzono mu, aby się podał do dymisji.

Gniewiecki, pełen tupetu i pewny siebie, namyślał się, czy z propozycji skorzystać, no — i w końcu zdecydował się, bo sądził, że będzie korzystał nadal z cudzego nazwiska i nie swoich zasług — i że będzie otrzymywał ze skarbu Państwa emeryturę.

Po zbadaniu szczegółów jego curriculum vitae okazało się, że jest to ABRAM GOLDBERG, który w czasie wojny przywłaszczył sobie dokumenty osobiste oficera wojsk polskich, legionisty Waldemara - Gniewosza GNIEWIECKIEGO, poległego na polu walki i dyskutował jego zasługi.

Sprytny Goldberg potrafił zdobyć zaufanie odpowiednich czynników i stanowisko nie było jakie, bo aż komisarza policji śledczej w tak ważnym ośrodku — i aby odwrócić od siebie uwagę prześladowań i zatrutych życiem najuczciwszym i spokojnym ludziom, odwracając tem uwagę od swoich osobistych macherek.

Prostu nie można sobie wyobrazić, że taki typ, który przywłaszczył sobie cudze dokumenty, decydował o przyjęciu na służbę, zwolnieniu, czy awansie pracownika kolejowego, jak i pracownika fabryki amunicji.

Powrót p. Piłsudskiej

Lwów. (Tel. wł.) W przejeździe z Rumunji przybyła do Lwowa w godzinach południowych p. Piłsudska wraz z córkami i otoczeniem. Pociąg popołudniowy pośpieszny p. Piłsudska odjechała do Warszawy.

Pożegnanie w Senacie

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyło się pożegnanie marszałka Senatu Raczkiewicza przez urzędników i funkcjonariuszów biura Senatu.



Z niedzielnich zawodów pływackich w Łodzi. Piękny skok mistrza i wicemistrza (Endert i Majchrzak) okręgu łódzkiego. Na pierwszym planie po lewej doskonały pływak mistrz okręgu Elsner, po prawej Günther (L. K. S.)

„Spodziewamy się — stwierdza cytowane pismo — że po tym skandalu władze wojewódzkie w Kielcach zbadają wszystkie opinie wydane o pracownikach kolejowych przez urząd śledczy w Skarżysku-Kamiennym za czas urzędowania rzekomego Gniewieckiego, a szczególnie dyrektora OKP. w Radomiu, która z upoważnienia ministerjum komunikacji tak szeroko fe-

rowała wyroki, na podstawie opinii zebranych od ciemniejszych jeszcze typów: konfidentów, zaangażowanych do współpracy przez Gniewieckiego, vel Abrama Goldberga.

„Spodziewamy się, że sprawiedliwości stanie się zadość i wszyscy, którzy ponieśli niesłusznie tak krzywdy moralne, jak i materialne, otrzymają pełne zadość uczynienie.”

Wstrząsająca katastrofa na mistrzostwach kajakowych

Na jeziorze w Kiekrzu wiatr wyrzucił kajak, przyczem załoga, dwóch harcerzy, utonęła

Poznań, 15. 7.

Jak już donosiliśmy w części nakładu, w ub. niedzielę, podczas trzecich mistrzostw kajakowych Polskich, odbywających się na jeziorze w Kiekrzu, w biegu na 10 tys. metrów dwuosobowych kajaków wyścigowych, gdy kajaki znajdowały się po drugiej stronie jeziora, jeden z nich został wyrzucony przez wysoką falę i dwóch harcerzy poznańskich, drużyny wilków morskich, Karol Kroemer i Czesław Nowak, wpadło do wody i utonęło.

Zdarzyło się to o godzinie 11-tej na 7-mym kilometrze trasy. Natychmiast ruszyły na pomoc z przystani dwie motorówki i znajdujące się w pobliżu łódzie. Harcerzy nie zdołano jednak wydobyć. Jezioro oddało jedynie kajak i wiosła.

Poszukiwania zwłok, w których wzięli udział również rybacy z nad jeziora kierskiego, trwało przez cały wczorajszy dzień i zostało dziś wznowione. Jak dotychczas, zwłok topielców nie wydobyto.

Zaznaczyć należy, że w miejscu tem, gdzie nastąpiła katastrofa, jezioro kierskie mierzy 35 metrów.

Kierownictwo zawodów spowodowało opuszczenie flagi na przystani na pół masztu. Zawódów nie przerwano, ponieważ były to mistrzostwa ogólnopolskie, na które przybyli zawodnicy z całego kraju.

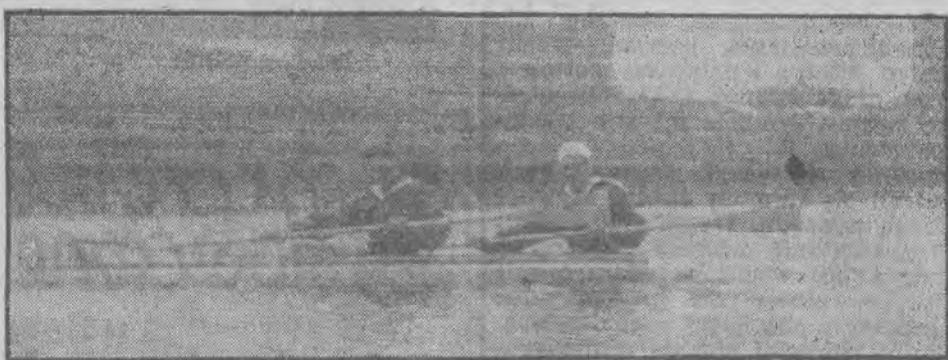
W rodzinach Nowaków i Kroemerów panuje nad wyraz wielkie przygnębienie i głęboki żal.

Tragicznie zmarli byli nierozłącznymi przyjaciółmi. Pracowali obaj w warsztatach mechanicznych w parku lotniczym 3 pułku lotniczego na Ławicy, gdzie uczyli się mechaniki. Tak jak wspólna znaleźli śmierć w nurtach gło-



Tragicznie zmarli harcerze poznańscy. Od lewej s. p. Czesław Nowak, po prawej s. p. Karol Kroemer.

bokiego jeziora w Kiekrzu, tak wspólną była ich droga, gdyż wolny czas po pracy, od szeregu lat, spędzali razem i wspólne mieli zamirowania, jako sportowcy-wiosłarze. Wspólnymi siłami zbudowali kajak, z którego porwała ich w głębiny jeziora złowroga fala, wspólnie też zbudowali łódź motorową, która była podczas regat wczorajszych na kierskim jeziorze.



Harcerze s. p. Nowak i Kroemer na swoim kajaku podczas przejażdżki na Warcie

Brawo, Zakopane!

Czeladnicy malarscy i lakiernicy walczą z żydowskim paractwem

Zakopane, 15. 7. Zakopane w dniu 12. bm. było widowiskiem ostrej walki między bezrobotnymi malarzami i lakiernikami Polakami a partaczem Żydem Zymermanem, który — jak o tem donosimy obok — mimo że nie posiada nawet uprawnień czeladnika, wywiesił sobie szyld malarzski przy Krupówkach i stworzył pracownię lakierniczą.

Żyd naciągał szereg naiwnych osób na śmiesznie niskie oferty, ażeby potem robotę spartaczyć lub wogóle jej nie skończyć. M. in. ostatnio oddał Żydowi robotę lakierniczą w nowym domu przy Krupówkach, kuśnierza p. Śmieja (wstydl!)

Tego już było za wiele. — To też

gdy interwencje u władz nie odniosły dotąd skutku, bezrobotni czeladnicy po interwencji na budowie u pracodawcy, która również nie odniosła skutku, zegrali się przed pracownią Zymermana, gdzie po krótkiej wymianie zdań, przy pomocy drabin i narzędzi usunęto nieprawnie zawieszony szyld.

O ŻYCIU I PRACY MŁODEGO
POKOŁENIA NARODOWEGO
INFORMUJE TYGODNIK —

„WIELKA POLSKA”

ADRES: POZNAN, ŚW. MARCIN 65.
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 35 gr.
KWARTALNA 1 zł.



Wyścig kolarski „Tour de France” dobiega ku końcowi. Etapy wiódą przez przepiękne okolice, lecz jakże trudne dla tych, którzy metr po metrze muszą zdobywać siłą mięśni i to w najkrótszym czasie.

na gorącym
uczynku

(—) Na warszawskim zjeździe Związku Podoficerów Rezerwy, który dość niespodziewanie przekształcił się w wieloosobowy, wojowali ze sobą dwaj pilsudczyści: b. ambasador Filipowicz i młodszy od niego — generał dr. Górecki. Spór toczył się nie o bagatelę, a mianowicie o to, czy w Polsce jest źle, czy dobrze, i czy polski rząd zrobił wszystko, co zrobić był powinien, aby było dobrze. Ambasador Filipowicz twierdził, że jest bardzo źle i ganił rząd za jego bezczynność. Gen. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, dowodził, że w Polsce jest dobrze, a w każdym razie znacznie lepiej, niż w wielu innych krajach. Zapaśnicy oraz świadkowie sporu i podoficerowie rezerwy nie doprowadzili dyskusji do ostatecznego wyniku. Nie wiemy więc, jak naprawdę w Polsce jest: źle czy dobrze.

Usiłuje na to pytanie odpowiedzieć prof. Stan. Grabski ze Lwowa. Twierdzi on, że Polska ma wszystko, czego jej potrzeba.

„Siły wytwórcze... są niemi praca, przyrodnicze bogactwa kraju, wiedza techniczna, zdolności i inieatywy przedsiębiorcze. Nie brak nam przecie rąk do pracy. Mamy dość wykształconych należycie techników i rolników. Dość też jest u nas węgla i ropy i gazów ziemnych. Nie najgorszy dla produkcji rolniczej posiadamy klimat.”

Więc mamy wszystko. A jednak jest źle, gorzej, niż u innych. Dlaczego? Bo brak nam — pieniędzy.

„Dla uruchomienia sił wytwórczych kraju, dla stworzenia koniecznych, by dać zatrudnienie przyrostowi ludności, zarobków — brak nam kapitałów pieniężnych. Są one konieczne dla połączenia i uruchomienia istotnych czynników produkcji.”

Szkoda, że prof. Grabski nie jest podoficerem rezerwy i nie brał udziału w warszawskim zjeździe. Byłby tam od razu otrzymał odpowiedź od prezesa - generała Góreckiego, zapewne tej mniej więcej treści:

„...Niema pieniędzy? Ja tego nie odczuwam. Dajcie mi dobrego klienta, a mój bank da mu kredyt nieograniczony. W ciągu lat Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczył 165 dobrym klientom okragło 1.700 milj. zł — przeciętnie po 10 milj. zł jednemu. Dalszym 21.500 klientom bank udzielił 300 milj. zł kredytu. Mogę dać dalszy kredyt, byle był — dobry klient...”

— Więc takich — przeważnie dobrych klientów było w ciągu lat aż — 165. Otrzymali oni ponad półtora miljarda złotych. Więc pieniądze są! Jest ich dużo, bardzo dużo, skoro bank państwowy tak niemi rzucać może.

Pieniądze są! Chodzi tylko o to, — jak się ich używa.

I w tem — leży nasza bieda: jak się ich używa, i jakie przy ich użyciu decydują motywy...

Katastrofa wodnopłatowca

Genoa. (PAT). W wodnopłatowiec lecący z fortu Marmi, prowadzony przez lotnika Farrarin, który zupełnie normalnie, bez żadnych trudności, opuścił się na wodę, zawadził o jakiś twardy przedmiot, pływający na powierzchni morza.

Samolot wyrzucił się z powodu zderzenia. Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego adwokat Edoardo Agnelli został wyrzucony na smigło i doznał ciężkich ran głowy. Farrarin wpadł do morza.

Przybyli do aeroportu Olivari lotnicy natychmiast przewieźli ofiary do szpitala, jednakowoż Agnelli, znaleziony bez przytomności, wkrótce wyzionął ducha; ranny w nogę Ferrarin doznał wstrząsu nerwowego i przebywa w szpitalu.



Kajakowe mistrzostwa Polski w Kiekrzu

Poznań i Kraków przodują

Niedzielne kajakowe mistrzostwa Polski, trzecie z kolei, zgromadziły na jeziorze w Kiekrzu pokazań liczbę około 80 łodzi i przeszło stu zawodników. Niestety nie dopisała organizacja. Rozmiany imprezy przerosły siły tak młodego związku, jakim jest poznański, któremu dotąd brak rutyny. Ponadto ciężkie były warunki, jakie towarzyszyły zawodom, a szczególnie silna fala na jeziorze i wiatr, utrudniały sprawne przeprowadzenie biegów. — Wszystko złożyło się na to, że mistrzostwa nie dopisały i pozostaną długo w pamięci wszystkich tych, którzy byli świadkami tragicznego wypadku, o którym piszemy na innym miejscu. Trudne warunki na trasie wymagały od zawodników znacznego opanowania nerwowego i łodzi, to też z zadania tego najlepiej wywiązali się zawodnicy rutynowi w jeździe na fali, oraz lepiej obeznani z jeziorem. Swój hegemon w Polsce utrzymał Kraków, zdobywając aż siedem tytułów mistrzowskich. Sześć zdobył Poznań, a jeden okręg katowicki. W poszczególnych biegach wyniki były następujące:

10000 m — kajaków wyścigowych dwuosobowych: 1) Bazaniak i Kozłowski (P. P. K. Poznań) 57:27.5, 2) Wachowiak i Dera (KSM. Poznań) 58:12, 3) Salewski i Falkowski (Sokół-Grudziądz) 59:26.5, 4) Polaszek i Lisiecki (Toruń), 5) Okupnik i Rumiej (Kl. Wioślarski-Poznań), 6) Skubis i Nawrocki (Wilki Morskie - Poznań). W biegu tym wydarzyła się tragiczna katastrofa zatonięcia załogi poznańskich Wilków Morskich Kremer i Nowak. Kajaków jednosobowych wyścigowych: 1) Sobieraj (34 dr. harc. Poznań) 59:36.5, 2) Tankert (Sok. Grudziądz) 1 g. 04:02.5, 3) Legutko (Kraków) 1 godz. 04:22, 4) Wejszewski (Toruń), 5) Wolniewicz (KSM. Poznań), 6) Nowakowski (34 druz. harc.). Składaki wyścigowe dwuosobowe: 1) Przybylski i Kielor (Wawel-Kraków) 1 g. 02:41, 2) Fuchs i Brodzeczko (Kl. Kan. Katowice) 1 g. 03:18, 3) Burtan i Huttel (PPW. Poznań), 4) Steuer i Weidemann (Katowice). Składaki wyścigowe jednokajki: 1) Nowak (Wawel-Kraków) 1 g. 07:58, 2) Włodarczyk (Kraków) 1 g. 10:25, 3) Knyz (Lwów). Składaki turystyczne dwuosobowe: 1) Wichary i Homel (Katowice) 1 g. 06:52, 2) Bujerowicz i Kamiński (Katowice) 1 g. 07:55, 3) Riszka i Chryst (Lwów). Kajaków turystycznych — dwójki: 1) Ponifka i Krakowski (PK. Poznań) 1 g. 05:47, 2) Sieradzki i Świetlik (PPK. Poznań) 1 g. 13:55.

1000 m — Kajaków wyścigowych — dwuosobowych: 1) Bazaniak i Kozłowski (Poznań) 4:48.9, 2) Salewski i Falkowski (Grudziądz) 4:50.4, 3) Drygas i Kulczak (PPK. Poznań), 4) Skubis i Nawrocki (Wilki Morskie), 5) Raczklewicz i Korcz (Poznań). Kajaków wyścigowych — jednokajki: 1) Sobieraj (Poznań)

5:07.03, 2) Tapkert (Grudziądz) 5:22.7, 3) Wolniewicz (Poznań) 5:32.35, 4) Tinschert (Katowice). Składaki wyścigowe — jednokajki: 1) Legutko (Kraków) 5:50.7, 2) Muehlich (Kraków) 6:28, 3) Nowak (Kraków) 6:41.2. Składaki wyścigowe — dwójki: 1) Przybylski i Kielor (Kraków) 5:24.9, 2) Fuchs i Brodzeczko (Katowice) 5:30.2, 3) Steuer i Weidemann (Katowice). Bieg

składaków turystycznych jednosobowych został unieważniony a dwójki skreślony. W biegach pań w obu konkurencjach kajaków i składaków wyścigowych zwyciężyła Angelusówna (Kraków), wyrzuwając bieg kajaków w czasie 3:47.8, oraz składaków w czasie 4:06.1 przed Zmudzianką (Kraków) względnie Hejnicką (Katowice).

Niespodzianki ligowe

Porażka „Warty” na Śląsku — Zwycięstwa „Wisły” i „Warszawianki”

Świętochłowice. — Rozegrany w niedzielę w Świętochłowicach mecz ligowy zakończył się zwycięstwem gospodarzy, którzy swoją fiarą i niezwykłą ambicją gry potrafili zapewnić sobie dwa cenne punkty.

Gra była obustronnie naogół równa. „Warta” przewodziła przeciwnika zespołowo i pod względem technicznym znacznie. „Śląsk” jednak walczył z nie-

zwzłkła wola zwycięstwa, którego nie dał sobie wydrzeć. Bramki dla zwycięzców zdobyli God i Wiencel. Jedyną bramkę dla gości strzelił Krwskiewicz. Sędziował p. Schneider z Krakowa, który bardzo krzywdził drużynę, szczególnie drużynę poznańską. Publiczności zebrało się na meczu ok. 4000 osób.

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych pań



Powyżej widzimy start do biegu na 60 metrów. Pierwsza z brzegu: Walasiewiczówna, dalej Słomczewska, Widzew, Kriegerówna, Kraków i Oleńkowska, „Warszawianka”. (Fot. A. Kolek, Kraków).

Sukcesy polskich tenisistów w Rumunii

W dalszych rozgrywkach tenisowych na międzynarodowym turnieju w Bukareszcie, polscy tenisисти odnieśli szereg dalszych sukcesów. Tarłowski wyeliminował łatwo Rumuna Glasera 6:1, 6:1. Witman wygrał z Rumunem Retti 6:2, 6:0. Volkmerówna zwyciężyła Rumunkę Caraoostea 6:0, 6:1. W grze podwójnej pań para polska Tarłowski i Witman pokonała parę rumuńską Segal i Caralulia 3:6, 7:5, 6:0. W grze mieszanej (walka nadprogramowa) para polska - rumuńska Tarłowski — Jeszberenyi przegrała z parą rumuńską Murray (Anglik występujący w barwach Rumunii) i Czapp 4:6, 3:6.

„Warszawianka” i „Cracovia” 2:1 (1:1)

Warszawa. — Spotkanie to rozegrane na stadionie Wojska Polskiego wywołało żywe zainteresowanie ze względu na to, że spotkały się dwie drużyny, zajmujące koniec tabeli i są zagrożone spadkiem dla klasy A. Mecz wygrała grająca skuteczniej „Warszawianka” dla której bramki zdobyli Kniola w 3 minucie gry, a zwycięska również Kniola, dobijając rzut wolny 9 min. w 35 min. drugiej połowy. Dla Krakowian jedną bramkę uzyskał Malczyk w 14 min. pierwszej części gry. W „Cracovii” wystąpił poraż pierwszy

szy w tym sezonie Kossok, a w „Warszawiance” grał Ziemiński. W drugiej połowie gra niepotrzebnie zastrzyła się. „Cracovia” wskutek tego grała w końcu w dziesiątkę z powodu rozbitcia Zielińskiego. Za ostrą grę sędzia usunął z boiska Kisielińskiego z „Cracovii”. Publiczności zebrało się około 2500 osób.

Tabela ligowa

Tabela rozgrywek jest następująca (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. „Pogoń” 13 p. (10,27:13).
2. „Garbarnia” 12 p. (9,17:10).
3. „LKS” 12 p. (10,18:14).
4. „Ruch” 12 p. (10,20:17).
5. „Warta” 11 p. (10,24:17).
6. „Wisła” 11 p. (10,25:22).
7. „Legia” 9 p. (11,19:21).
8. „Śląsk” 9 p. (9,15:23).
9. „Polonia” 7 p. (9,10:20).
10. „Warszawianka” 6 p. (9,14:22).
11. „Cracovia” 4 p. (9,9:19).

Ciężka atletyka

Drużynowy pięciobój atletyczny o mistrzostwo Warszawy — wygrała „Legia”, osiągając 1.237 punktów. Drugie miejsce i tytuł wicemistrza uzyskał „Prąd” 1195 pkt. Na trzecim miejscu znalazła się druga drużyna W. K. S. „Legia”. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: kula: Hebda (Legia) 11.10 m; skok w dal: Gajewski (Prąd) 5.22 m; 100 m: Hebda 12.8; podnoszenie ciężarów: Merker (L) 110 kg; walki: Hebda pokonał Wiśniewskiego (Prąd). Merker wygrał z Paprotą (Legia), a Mianowski zwyciężył Gajewskiego.

Indywidualnie najlepszy wynik osiągnął Hebda, zdobywając 397 punktów.

Hokej na trawie

Wojskowy K. S. i Drużyna Kolegium Sędziów 2:2 (2:0). Wielka atrakcja dla zwolenników hokeja był mecz, rozegrany pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami. Drużyna „Sędziów” składała się z byłych reprezentantów kilku klubów. — Mecz sam był bardzo ciekawy i stał na wysokim poziomie technicznym. Drużyna „Wojskowych” była bardzo lotna, lecz niedysponowana pod bramką. Bramki dla „Wojskowych” zdobyli Kurowski i Bertrant, a dla „Sędziów” Niklasiewicz i Spychała. Sędziował p. Polcyn Edw..

Hippika

W Doeberitz pod Berlinem zakończył się wielki, przedolimpijski konkurs jeździecki z udziałem kilkudziesięciu zawodników 10 państw Europy. W wyniku trzynieściowej walki zwycięstwo odniósł Niemiec Stubbendorf na koniu „Nurmi”, który prowadził od samego początku zawodów. Z zawodników polskich por. Mickunas sklasyfikował się na 14 miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Sport w Łodzi

Union-Turing — Widzew 4:2 (1:0). W pierwszej części zawodów U. T. miał dużą przewagę nad ambitnie grającym zespołem robotniczym, jednakże nie mógł wyzyskać tego cyfrowo, uzyskując jedynie jedną bramkę ze strzału Beckera. Po przerwie Widzewiacy dopingowani przez swych zwolenników biorą się energicznie do pracy i uzyskują nawet kilkunastominutową przewagę, jednakże obrona fioletowych niweczy wszystkie zakusy napastników Widzewa. Natomiast atak U. T. przeprowadza kilka dobrze przemyślanych akcji, które kończą się zdobyciem dalszych trzech bramek strzelonych przez Świętosławskiego (1) i Królasika (2). Widzew natomiast rewanżuje się drugą bramką strzeloną przez Augustyniaka. — Sędziował słabo p. Lange.

W. K. S. — Hakoah 6:1 (2:0). Wojskowi pomimo iż do zawodów tych sianeli z kilkoma zawodnikami rezerwowymi, mieli przez cały czas zawodów zdecydowaną przewagę, Hakoah natomiast ograniczał się do defensywy, inicjując tylko nieliczne, niegroźne przytem wypadły. Do przerwy wojskowi uzyskują dwie bramki strzelone przez Kamińskiego i Włodarczyka, zaś po przerwie dalsze cztery przez Golięza (2), Przygórskiego i Bieńkę. Sędziował p. Winiarski.

L. K. S. Ib — S. K. S. 3:0 (2:0). Rezerwa ligowców zasilona Głowackim i Wisławskim w ataku tym razem zagała o wiele lepiej niż w poprzednich spotkaniach, dzięki czemu z łatwością zwyciężyła dość słabo grający zespół zielonych S. K. S. pod koniec rozgrywek mistrzowskich wykaszał katastroficzny spadek formy. Jedyni zawodnik stojący na poziomie to Oweza-rek. Reszta zupełnie słaba. W drużynie czerwonych najlepszymi byli Frymarkiewicz w bramce i Galecki na obronie. — Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sędziwo, Wisławski i Stęgliński po jednej. Sędziował p. Grabowski.

L. T. S. G. — Makabi 7:1 (5:1). Po szeregu porażek jakie ponieśli białoczarni, w meczu tym pokazali swój łwi pazur, rozgromiając dostojnie drużynę żydowską. Pomimo, iż drużyna wystąpiła bez Królewskiego, Laasa i Paleczewskiego, gra jej przypominała dawny poziom gry, kiedy to wszystkie linie pracowały bez zarzutu, wykorzystując wszelkie możliwe sytuacje podbramkowe. Najlepiej w drużynie białoczarnej spisał się Voigt, który wykazał w tym spotkaniu, iż jest bardzo wartościowym graczem. Makabi natomiast wypadła nadzwyczaj słabo i przez cały czas trwania zawodów, akby nie istniała na boisku. Bramki dla zwycięzców strzelili Voigt 4, Pij trzy. Sędziował p. Kowalski Z.

P. T. G. — Wima 4:1 (1:1). Pabjaniczanie wykazali w spotkaniu tem, że u siebie są przeciwnikiem bardzo groźnym i trudnym do pokonania. Wima zlekceważyła sobie przeciwnika i musiała przegrać. — Przebieg spotkania należał do bardzo interesujących, przyczem pierwsza połowa zawodów przyniosła obu stronom po jednej bramce. Dopiero po przerwie pabjaniczanie grając koncertowo zdobywają dalsze trzy bramki, ustalając wynik dnia. Dzięki tej porażce Łódzianie wyrzucił się musiel tytułu wicemistrza okręgu, oddając ten tytuł L. T. S. G. legitymującemu się lepszym stosunkiem bramek. Sędziował p. Raetig.

Tabela łódzkiej klasy A

Nazwa klubu	Il. gier	Il. pkt.	St. br.
1. Union-Touring	18	33	66:10
2. L. T. S. G.	18	26	68:21
3. Wima	18	25	45:23
4. P. T. G.	18	22	40:38
5. S. K. S.	18	19	26:31
6. W. K. S.	18	16	39:40
7. Widzew	18	14	35:36
8. Makabi	18	16	16:61
9. L. K. S. Ib	18	9	17:36
10. Hakoah	18	6	17:78

Łódzianie na mistrzostwach kolarskich Polski. W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie szosowe mistrzostwa kolarskie na dystansie 200 km. Trasa biegła od Warszawy do Radomia i z powrotem. Pierwsze miejsce zajął Napierała w czasie 6:19.20, drugim był Olecki z czasem 6:21.21. Pierwszym z Łódzian był Włosek, który w ogólnej klasyfikacji zajął dopiero 10-te miejsce.

Lekkoatletyczne mistrzostwa pań

DRUGI DZIEŃ

Kraków. W drugim dniu kobiecych mistrzostw Polski nie osiągnięto w żadnej z konkurencji specjalnie lepszych wyników. Bardzo pocieszającym objawem było wyrównanie klasy zawodniczek, przyczem niejednokrotnie zajmowały punkowane miejsca mało znane zawodniczki prowincjonalne. Jedyne bezkonkurencyjne nadal były nasze obie rekordzistki świata Walasiewiczówna oraz Wajsońska, które zajęły kilka pierwszych miejsc, jednak wynikiów lepszych nie uzyskały.

Ogólnie liczone są ze zwycięstwem w ogólnej punktacji AZS-u poznańskiego, który przywodził do Krakowa najliczniejszą reprezentację. Niestety niektóre zawodniczki nie dopisały, wobec czego na pierwszym miejscu Stadion (Chorzów) 101 p., 2) AZS. (Poznań) 86 p., 3) Sokół Poznań 41 p., 4) Warszawa 40 p., 5) Sokół-Grażyna (Warsz.) 39 p., 6) AZS-Warszawa

32 pkt.

Wynik poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Walasiewiczówna (Gr.) 12, 2) Kalużowa (St.) 12.9, 3) Książkiewiczówna (Sok. Grudziądz). 800 m: 1) Świdorska (AZS. Poznań) 2:33.4, 2) Hornsteinówna (Lw.) 2:37.4, 3) Nowacka (AZS-Warszawa) 2:39.4. W dal: 1) Duninówna (AZS. Poznań) 498, 2) Słomczewska (W.-L.) 493, 3) Wenzelówna (Skra Warsz.) 492. Dysk: 1) Wajsońska (Sok. P.) 35.74, 2) Cejzikowa (AZS. Warsz.) 6.02, 3) Gackowska (Sok. Gr.) 35.12. Oszczep: 1) Kwaśniewska (LKS.) 36.56, 2) Smętkówna (Warsz.) 32.35, 3) Cejzikowa (AZS. Warsz.) 31.53. 80 m pl.: 1) Freiwaldówna (Kr.) 12.4, 2) Hofmanówna (St. Chorzów), 3) Kalużowa (St. Ch.). 4x100 m: 1) „Stadion” (Chorz.) 55.2, 2) „AZS.” (Poznań), 3) „Warszawianka”. 4x200 m: 1) „Stadion” 1:51.8, 2) „AZS.” (Poznań), 3) „Warszawianka”. (c)

Lipiec
16
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: M. B. Szkaplerznej.
Środa: Aleksa W. Ber-ty p.

Kalendarz słowiański
Wtorek: Dzierżysławy.
Środa: Dzierżykraja.
Środa: wschód: 3,43
zachód 20,03
Długość dnia 13 g. 20 min.
Księżyc: wschód 20,19 zachód 3,46
Faza: pełnia o 6 g.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Pogotowie: Tel. 102 90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94)
godz. 9 wiecz. „Muzyka na ulicy”.
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9
„Otello przyszłości”.

Kina łódzkie

Adria - Metro — „Porwana”.
Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze”.
Casino — „Nocne życie bogów”.
Casino — „Czarny kot”.
Czary — „Pieśniarz Warszawy”.
Grand Kino — „Na fali wspomnień”.
Mewa — „Dzielnego chłopca”.
Miraż — „Ziemniak pragnie”.
Łódzki — „Sekretarka osobista”.
Oświeceni — „Pod przegięciem”.
Palace — „Torreador i kobiety”.
Przedwiośnie — „Wielkie wydarzenie”.
Stylowy — „Grzech”.
Rakieta — „Moskiewskie noce”.

Komunikaty

31 pułk Strzelców Kaniowskich w Łodzi obchodził w niedzielę swą rocznicę święta pułkowe, które jeszcze w sobotę wieczorem poprzedzone zostało uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Jerzego w obecności d-cy OK gen. Langnera. Uroczystości niedzielne z powodu żałoby narodowej odbyły się wyłącznie w ramach pułku. W godzinach porannych w kościele garnizonowym odprawione zostało nabożeństwo, na którym obecni byli oficerowie podoficerowie i szeregowi pułku, poczem odbyła się defilada wspólny obiad żołnierski, dalej rozdanie odznak pułkowych i t. d. Po południu żołnierze 31 p. strz. kaniowskich udali się zbiorowo do kilku kinoteatrów łódzkich na specjalnie zaofiarowane im przedstawienia.

Kronika policyjna

80 fabryk nie miało urządzeń przeciwpożarowych. Powołana przed kilku miesiącami do życia komisja lustracyjna bada warunki bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych. Komisja lustrowała 814 fabryk łódzkich, przyczem 80 fabryk zamknięto z powodu stwierdzenia braku urządzeń przeciwpożarowych.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jan-kielwicz, Stary Rynek 9 (Żydowska). — Gluchowski, Narutowicza 6. Hamburga, Główna 50. Pawłowski, Piotrkowska 307. Piotrowski, Pomorska 91. Steckla, Limanowskiego 37.

Nabrali na „Abisynję”. W związku ze zbliżającą się inwazją Włoch na granice afrykańskie, coraz więcej opinia interesuje się zatargiem włosko-abisyńskim, tudzież obu wymienionych krajami. Zainteresowanie to wykorzystali dla własnych celów jacyś sprytni oszuści. Puszczono wersję, że Italia, to znowu że Abisynja anagazuje zdolnych podoficerów, jako instruktorów do swej armii, przyczem obiecując im wysokie wynagrodzenie. Wykorzystując następnie to zainteresowanie, podejrzane jakieś indywiduum wytłudza o bezrobocie, „ochotników” różne kwoty. Zaznaczyć należy, że dotychczas już kilku naiwnych zostało poszkodowanych na mniejsze kwoty do 20 złotych.

Zginął w lepiance. Na polach przy ul. Rogowskiej rodzina bezrobotnego i bezdomnego Józefa Kuloty urządziła sobie lepiankę w rodzaju piwnicy. Jakże pospo-licie buduje się na wsi, dla przechowania ziemniaków. Mianowicie wykopany był dół do głębokości 1,5 metra, a na wierzchu z przegniętych belek i blachy urządzono daszek. Kulota zamierzał poprowadzić dach, gdyż woda przedostawała się do lepianki, belki zwały się i przysiadły nieszczęśliwego, który w dodatku zasypany został ziemią. Ponieważ nikogo w pobliżu nie było, Kulota zmarł wskutek odniesionych uszkodzeń i braku powietrza. Po powrocie żona znalazła zawaaloną lepiankę i zimne już zwłoki męża. (k)

„O nowy typ przywódcy”
Mieczysława Suchockiego
w 9 nr. „GŁOSU”

Adres: Poznań, św. Marcin 65.
Cena numeru 30 groszy.

Męty uliczne hulają

Obfita kronika policyjna z ubiegłej niedzieli — Nożownicy panoszą się coraz bardziej

Łódź, 15. 7. Ubiegła niedziela obfitowała w liczne napady i bójki nożowników.

W godzinach wieczorowych w najruchliwszym punkcie miasta, na wychodzącym z parku Sienkiewicza, Kazimierza Krajewskiego napadła grupa nożowników i zaczęła zadawać mu ciosy nożami. Napadnięty ociekając krwią, począł uciekać w kierunku ul. Przejazd i dalej na Piotrkowską. Napastnicy niezrażeni tłumem przechodniów i obecnością posterunkowych rzucili się za nim w pogoń i jeszcze mu zadali kilka ciosów. Dopiero na

Piotrkowskiej pogoń ustała i ofierze napadu udało się ocalić, wpadając do klatki schodowej domu nr. 111, gdzie zemknął. Policja za napastnikami zaczęła pościg, który jednak nie dał rezultatu.

Następnie przed domem przy ulicy Młynarskiej 26 powstała bójka między kilku osobnikami. W trakcie bójki odniósł szereg ran zadanych nożem 40-letni Bolesław Bartczak, którego lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunków przewiózł do szpitala w stanie ciężkim. Kilku uczestników krwawej bijatyki policja pociągnęła do odpo-

wiedzialności karnej.

Dalej w domu przy ulicy Staszica 129 w Rudzie Pabjanickiej został napadnięty i pożany nożami przez kilku osobników 39-letni handlarz Józef Ogłuszko. Wezwano z Łodzi pogotowie ratunkowe przewiozło Ogłuszkę do szpitala okręgowego w Łodzi w stanie ciężkim. Za napastnikami policja wszczęła poszukiwania.

Prócz tego na przechodnia w miejscowości letniskowej Teofilów napadnięto i poraniono go nożami; zabawa w mieszkaniu przy ul. Lipowej 58 zakończyła się również ogólnomasową bijatyką podobnie, jak i zabawa w mieszkaniu przy ul. Prusa 5, gdzie ciężko zraniono nożem 45-letnią Rozalję Wosiak.

Wyliczenie to nie jest kompletne — pogotowie wzywane było raz po raz do ofiar rozpraw nożowych.

Przebieg napadu na Krajewskiego świadczy o niezwykle rozzuchwaleniu się opryszków, którzy nie cofają się nawet przed ściganiem swych ofiar po najludniejszych ulicach Łodzi. Wreszcie to samo dzieje się i w okolicach miasta.

Na polu przy ul. Łagiewnickiej, w czasie gry w karty, doszło do krwawej rozprawy nożowej, między znanymi awanturnikami Zygmuntem Skrobiszewskim i Adamem Majkiem. Skrobiszewski zauważył, że Majek oszukuje przy grze i że ma znaczne karty. Nie dając poznać, że spostrzegł oszustwo obserwował Majka i schwył go na gorącym uczynku oszustwa. Między przeciwnikami doszło do ostrej bójki na noże, w czasie której Skrobiszewski zadał Majkowi dwie głębokie rany w brzuch i w okolicę serca. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Skrobiszewski odniósł uszkodzenia lewego oka, które wypłynęło oraz twarzy. (k)

Na srebrnym ekranie

„Moskiewskie noce”

Kino „Rakieta”

Sympatyczne to, jedyne w Łodzi ogrodowe kino wyświetla obecnie wcale niezły film — „Moskiewskie Noce” z Anną Bellą, Richardem Williamem i Bauerem na czele. Aczkolwiek temat jest dosyć już „wyeksploatowany”: Moskiewskie restauracje, szpiegostwo „Razmach kapięskiej duszy” i t. d. jednak film zrobiony jest tak dobrze, zwłaszcza początkowe sceny i druga połowa aż do końca, że ogląda się go z przyjemnością. Na szczególną uwagę zasługuje gra Bauera, pełna ekspresji i wnikliwości, bez przesady można go postawić na równym poziomie z Janngsem czy Lionelem Barrymorem. Amerykańskie i zachodnio europejskie wytwórnie przyzwyczyły nas do filmów z rosyjskiego życia, które pełne są naiwności i rażących błędów.

Pod tym względem „Moskiewskie Noce” stanowią sympatyczny wyjątek: genre rosyjski jest tu doskonale utrzymany, nie przesadzony, ale też i nie sztuczowy. Nadprogram składa się z polskiego dodatku i bardzo dobrego, barwnego rysunkowca p. t. „Arka Noego” w opracowaniu Disney’a.

Na podkreślenie zasługuje samo urządzenie kina: bardzo dobra aparatura dźwiękowa i przewiewna sala składająca się z dachu i kotar bocznych, rozsuwanych w czasie pogody, że zaś lokal ten położony jest w ogrodzie, w najduszniejsze wieczory mamy tam świeże i chłodne powietrze. Prawie wszystkie miejsca są zajęte.

„Nocne życie bogów”

Kino „Casino”

Na obecny program „Casino” złoży się dwie komedje: „Nocne życie bogów” oraz „Przygoda pechowca”. Pierwsza z nich jest niesamowitą historią pewnego wynalazcu, polegającego na tem, że można żywych ludzi zamieniać w marmurowe posągi i odwrotnie. W rezultacie wynalazca zamienia w marmur wszystkich swych dołączliwych krewnych, a p-tem udaje się do muzeum i tam ożywia posągi starożytnych bożw z ktoromi lu- przez całą noc w rozrywkowych lokalach wielkiego nowoczesnego miasta. Minie niesamowitej fabuły film jest komedją, ale trzeba przyznać niezbyt zabawną, jest to tak zwane „wyciąganie drowcu za uszy”.

Druga komedja oparta jest na noweli Czechowa p. t. „Romans z baszcią”. Temat ten był już raz filmowany i wówczas nosił nazwę „Naga naręczona” ani za pierwszym, ani za drugim razem przeróbka się nie powiodła. Główną rolę kreuje Jim Sany, uosobienie niegolestwa i ciupoty. — Okazuje się, że naśladować Chaplina nie jest tak łatwe. Przekonał się o tem już niejeden z pośród komików... (ml)

Znowu komisarz

w łódzkim Związku Rezerwistów — Jest nim b. poseł Dobosz

Łódź, 15. 7. Od dłuższego czasu w zarządzie okręgowym Związku Rezerwistów w Łodzi panował zamęt i tarcia.

Po ustąpieniu b. radnego H. Piątkowskiego, który obecnie ma proces kryminalny i wkrótce stanie przed sądem, na stanowisku prezesa zarządu kolejno było kilku innych działaczy „sanacyjnych”, ostatnio gen. Olszyna-Wilczyński.

Gen. Olszyna-Wilczyński był prezesem nie z wyborów, lecz z nominacji; jako komisarzyczny prezes usiłował zreorganizować Związek i przygotować organizację do normalnych wyborów, lecz skutkiem nawału prac

zmuszony był zrezygnować ze stanowiska jeszcze przed terminem, w którym mogłoby być odbyć wybory. Nowym komisarzem Z. R. został mianowany dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi, b. poseł na Sejm z ramienia BBWR., Stanisław Dobosz.

Przed przybyciem do Łodzi Dobosz „działał” na terenie Wilna, gdzie w swoim czasie doszło do ostrych bardzo tarc pomiędzy nim, a obecnym wiceprezydentem m. Wilna T. Nagurskim, również działaczem „sanacyjnym”. Tarcia te trwały czas dłuższy, niemal aż do wyjazdu b. posła Dobosza z Wilna.

Dramat rodzinny

Mał podczas kłótni zamordował żonę

Łódź, 15. 7. Dom przy ul. Zarzew 8 stał się widownią krwawego dramatu rodzinnego.

Zamieszkały tam Bruno Friedrich z racji kłótni z żoną Władysławą, w pewnym momencie porwał krzesło i zadał jej straszny cios w głowę. Widok ociekającej krwią kobiety tak podniecił Friedricha, że teraz już z kolei

chwycił siekierę i począł nią uderzać leżącą żonę.

Gdy na krzyk mordowanej wpadli sąsiedzi i obezwładnili mordercę, było już po niewczasie, albowiem nieszczęśliwa ofiara mężowskiego bestjalstwa była w takim stanie, że po przewiezieniu do szpitala zmarła. Zabójcę aresztowano.

Zatarg z lekarzami

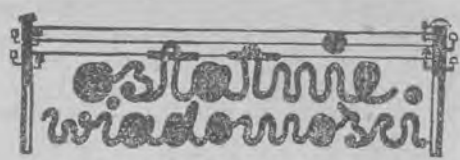
Higienistki nie chcą odstąpić od swoich warunków

Łódź, 15. 7. Zatarg pomiędzy lekarzami rejonowymi a higienistkami trwa nadal. Lekarze mają ostateczne postanowienia powzięte w dniu 17 bm. po ogólnym zebraniu.

Punktem spornym jest sprawa plac. Lekarze dają higienistkom przy zatrudnieniu na punkcie dwóch lekarzy 140 zł, przy trzech lekarzach 140 do 160 zł, przy czterech 180 zł, podczas gdy hi-

gienistki żądają dla pierwszej kategorii 140 zł, dla drugiej 180 zł, oraz domagają się, by lekarze zatrudniali na punkcie, gdzie jest czterech lekarzy dwie higienistki.

Odbyło się zebranie higienistek, które postanowiło kontynuować strajk, gdyby lekarze nie zgodzili się na zaakceptowanie tych warunków i podpisanie umowy.



Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Wspólnej wynikła pomiędzy kilku osobnikami, rekrutującymi się ze świata przestępczego krwawa bójka na noże, na tle porachunków osobistych. Z przejeżdżającego tramwaju zgierskiego wyskoczył posterunkowy Policji Państwowej nr. 175 i p. spieszył w kierunku walczących celem zlikwidowania bójki. Awanturnicy w mgnieniu oka zmienili front i wspólnie natarli na posterunkowego, obrzucając go kamieniami, wyrwanymi z bruku. Biorąca również udział w bójce kobieta, uderzyła posterunkowego konewką, raniąc go ciężko w skron. Posterunkowy w obronie własnej dobył rewolweru, jednak ten mu się zaczął. Wobec tego bronił się bagnetem, raniąc kilku napastników. Mimo to wobec licznej przewagi nacierających, padł w końcu nieprzytomny na bruk, ranny ciężko kamieniami. Nieprzytomnego policjanta przewieziono takśwką do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Na miejsce krwawej bójki przybyła policja i wszczęła energiczne dochodzenie w celu ujęcia winowajców. Stan rannego policjanta jest groźny. Powyższy wypadek wskazuje na niezwykle rozzuchwalenie awanturniczego elementu w Łodzi, wzrastające mimo sprężystej akcji organów policyjnych.

W związku z regulacją ul. Piotrkowskiej liczne kioski z wodą sodową i słodyczami otrzymały nakaz eksmisyjny. Część kiosków, a mianowicie kioski koncesjonowane inwalidom z papierosami nie eksmisowano, tylko przeniesiono pod mury do-

mów. Pozostali kioskarze proszą obecnie władze o to samo dla siebie. Rekurs będzie rozpatrywany w końcu bieżącego tygodnia.

Wezorem z okręgowej inspekcji pracy nadeszło rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej, nakazujące zbadanie, w jakim stopniu jest szkodliwa dla zdrowia praca przy użyciu denaturatu dla prac technicznych. Chodzi tu zwłaszcza o zdrowie robotnic, zatrudnionych w przemyśle chemicznym.

28-letni Kazimierz Jałowicki i 26-letni Jan Rybak dnia 27 marca r. b. napadli na Janinę Kałużną na ul. Łubelskiej i zrabowali jej 7 złotych, a następnie zagrozili śmiercią, o ile zrobi doniesienie do policji. Wezorem obaj rabusie odpowiadali przed sądem okręgowym w Łodzi i skazani zostali Jałowicki na 3 lata, a Rybak na jeden rok więzienia. Przed ogłoszeniem wyroku Rybak wymknął się z sali sądowej i zbiegł.

Krótkie informacje gospodarcze

— Dwie największe lotnicze fabryki angielskie Armstrong Siddeley Development Company oraz Hawker Aircraft Limited, jak również ich sprzymierzone przedsiębiorstwa przeprowadziły fuzję swych kapitałów akcyjnych w celu założenia nowego koncernu p. n. Hawker-Siddeley Aircraft Company Limited. Kapitał tego koncernu oceniany jest na 2,758 tys. funtów.

— Zbiór kawy w Brazylii w r. 1934/35 wyniósł 14,1 milj. worków; na r. 1935/36 przewidywany jest na 13,6 milj. worków.

— W Kolumbii wprowadzono ostatnio pozwolenia dewizowe, których ważność jest nieograniczona.

Dnia 13 lipca 1935 r., o godz. 6.30 rano zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, s. p.

Michał Królikowski

przeżywszy lat 79.

W ciężkim smutku pogrążeni
dzieci, zięć i wnuki.

Poznań, Berlin.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16 lipca 1935 r., o godz. 5 po południu z kościoła przedpo-
grzebowej przy Watach Jana III. z 11 434/5

Romana Dmowskiego

portrety

są do nabycia w cenie 50 groszy
w administracji „WIELKIEJ POLSKI“
(Poznań, św. Marcin 65). Na prze-
syłkę załączyć 15 gr.

OTYŁOŚĆ osłabia serce

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu pracują z wysiłkiem, wy-
czerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowo-
dowana jest złą przemianą materii albo zaburzeniem czynności gru-
czolów dokrewnych Ziola Magistra Wolskiego „Degrosa“ zawie-
rają jod organiczny znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga,
który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje
się je przeciwko otyłości i nie wymaga, one specjalnej diety. Ziola
ze znak. ochr. „Degrosa“ do nabycia w aptekach i drogeriach
składach aptecznych. Wytwórnia: Magister E. Wolski, Warszawa,
Ziola 14 m. 1. n 11 214

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde
dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
i w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-
szenie nie może przekraczać 100 słów, w tem
5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświa-
teczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOKUPYWAJĄCY

Dom

ze składem i piekarnią na dogod-
nych warunkach zarzą. na prze-
dłuż. Wiatrak Kierbski. Książ.
Poznańsk. z 18 635

Parcele

ogrodowe, budowlane, przy Po-
znaniu 50 gr. mtr. dogodnych
warunkach sprzed. Poznań.
Grunwaldzka 11, restauracja.
z 21 056

Dom piętrowy

skład, ogród, duża kościelna wieś,
cena 9000, wpłaty 6000. Jadodaj-
nia. Poznań, Główna 1 z 21 206

Dom

murowany, 10 ubikacji, stodoła
etc., ogród cent. wsi (Smol-
ce, pow. Gostyń), skład lub re-
znięcie kościół, szkoła, dworzec,
7 móg dobrej ziemi, zaraz za
gotówkę na sprzedaż. Adres Dob-
ski, Ostrów. Zdunowska 26,
z 21 001

Kto

sprzedaży nowy domek 1-2 mie-
szkańcy z ogrodem, choćby nie-
wykończony, okolica Poznań,
Staroleka, Debiec, Ostrów. Oferty
do Orędownika Poznań z 21 056, Agencja Wykuczeni.

Dom

miejsce nadaje się na skład głów-
nej ulicy 4500, wpłaty 2500.
Dom Złoty, Poznań, Wrocław-
ska 22. z 21 120

7. SPRZEDAŻE

Domek w Jarocinie

murowany, 4 ubikacji, z ogro-
dem, sprzedam za 3500. Otręba,
Jarocin, Kilińskiego 2. z 19 348

Biblie stary - nowy

testament ks. Wujka
które uchodzą za wyczerpana
polec. Księgarnia Katolicka, Po-
znań, Jezuitska 5 z 17 128

Farby - lakiery -

Tran - Szellak - Ani-
liny - Karbolinum
Pokoje inż. 1.35, znane, że naj-
taniej Chwilewicz 21 Jarocin,
Poznań. z 05 157

Sprzedam

8 morgi ziem bez zabudowań w
Kotlinie, pow. Jarocin, Anna
Mikolajczakówna. z 20 102

Domek

nowy, ogrodem bez długu pod
Poznaniem, sosie Puszczykow-
skiej sprzedam 1 000, Białogórski,
Lasek, Stawna 4. z 20 196

Piekarnię

w biegu bez konkurencji, wieś
kościelna, zarz. wstąpił. Oferty
Orędownik, Poznań z 20 472

Farby - lakiery - po-

kost - karbolinum -
tran
polec. najtaniej, F. G. Fress
Następcy Wł. Kaiser, Poznań
Wielka 14. z 27 00

70 morg

twardo kryte zabudowania ogród
7 000, - reszta Bank Rolny.
Strabiel, Poznań, Słowackiego 21.
z 21 118

38 morg

drenowanych polskiej parcelacji
inwentarzem budynkami 3 000, -
reszta Bank Rolny, Strabiel, Po-
znań, Słowackiego 21. z 21 112

109 morg

buraczanych budynki I klasy
przy sosie 28 000, wpłaty 18 000.
Strabiel, Poznań, Słowackiego 21.
z 21 111

Domek przy Poznaniu

pokoje kuch. a. morga ogrodu,
wpłaty 800, sprz. za Bromberg.
Wielkie Garby 53 - 24, Po-
znań. z 21 077

Morgę

1 ćwierć tuż przy Poznaniu
sprzedam. Adres wskazuje Orę-
downik. Poznań z 20 965

Dymadło

kowalskie, dobrym stanie tanio
na sprzedaż. Józef Konopacki.
Nojowo, pow. Szamotuły.
z 20 925

Repozytorjum

urządzenie piekarskie sprzedam.
Adres wskazuje Orędownik, Po-
znań z 20 946

Skład

towarów drogowo-kolonijalnych
bardzo korzystnie przy Poznaniu
bez konkurencji spiesznie sprze-
dam. Wskaz. Orędownik, Poznań
z 20 884

Zegarmistrzowski

skład urządzeniem pełnym towa-
rem centrum Poznania 3 700
sprzedam. Adres Orędownik, Po-
znań z 20 984

Skład

owoców, pieczywa nadających się na
kolonijalkę, dzierżawa 30, sprze-
dam tanio. Poznań, Długa 5, m. 6
z 20 988

Zakład

fryzjerski, zaopatrzony, 3 ob-
sługi spowod. chorob. korzystnie
sprzedam. Oferty Wronki, Po-
znańska 50. n 12 779

Młyn

motorowy sprzedaż Barczewska
Witowo poczta Orzechowo.
n 12 742

11. KUPNA

Jabłka mały

na maszynę kupuje. Siedzi-
ski, Poznań, Wroniecka 17, telef.
12-42. z 20 920

Kupię

dom 6 pokoi z ogr. dom przy Po-
znaniu, wpłaty 5000. Oferty Orę-
downik, Poznań z 20 975

Kupię

aparat do spawania używany w
dobrym stanie podać cenę. Gawa-
lak, Rokietnica - Poznań.
z 21 028

13. DZIERŻAWY

Restaurację

miasteczku przy Poznaniu wszel-
kimi urządzeniami, dobrych wa-
runkach, wydzierżawienia. Woź-
niak, Staszew, Kosieleckiego 13.
z 20 168

Emeryt, urzędnik kolejowy z 1
dzieckiem szuka dzierżawy

domku z ogrodem

3 - 5 ubikacji, warunek - mie-
szkanie suche, okolica lasista, sta-
cja kolejowa miejscu. Oferty
Orędownik, Poznań z 20 762

W której

miejsowości można założyć cho-
lewkarstwo i handel skór. Oferty
Orędownik, Poznań z 20 966

Skład

w Poniecu w rynku z przyległym
pokojem zaraz do wynajęcia. -
Zgłoszenia Franciszek Fornalik,
Gostyń. z 20 949

Skład ko'lonjalny

mieszkaniami wolny bez towaru.
urządzeń duża wieś, okolica. -
Znaczek, Szulc, Naki. z 20 947

Skład

kolonjalny z mieszkaniem, miasto
powiatowe, pewna egzystencja.
korzystnie do wydzierżawienia.
Oferty Orędownik Poznań
z 21 011

Dzierżawy

760 morg 440 - 92 - 85 - 45 -
42 - 30 - 16 poleca Dom Złoty
Poznań, Wrocławska 22.
z 21 121

Zegarki, obrączki i biżuterie



kupuje i sprzedaje
najtaniej
firma chrześcijańska

B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3
Telefon 104-60

programy radiowe

WARSZAWA

Środa, 17 lipca.

6.30 audycja poranna. 13.05
dziennik połudn. 13.15 koncert dla
naszych letników i urzędników. 13
chwila dla kobiet. 13.55 muzyka
popularna. 15.30 utwory fortep.
J. J. Paderewskiego w wyk. Al.
Brachockiego. 16.00. 16.15
wypoczynkowe dla kobiet. 16.30
senty liryczne. 16.50 „Wędrowni-
Joanny”. 17.00 duet śpiewaczy. 17.30
recital śpiew. D. Siczekowskiej.
17.35 C. Franck: Sonata A-dur
na skrzypce i fortep. 18.00
śpiew. 18.15 „Cala Polska śpie-
wa”. 18.30 opowiadanie dla dzieci.
18.45 utwory charakterystyczne.
19.30 „Pokoje dziecięce” (Coi de
enfants) Cl. Debussy'ego. 19.50
„Świat się śmieje”. 20.00 wiadomo-
ści rolnicze. 20.10 muzyka lekka.
20.45 dziennik wieczorny. 20.55
„Obrazki z życia dawniej i współ-
czesnej Polski”. 21.05 - opera
St. Moniuszki. 22.00 opra-
wianie. 22.10 wiadom. sport.
22.20 wiadom. sport. 22.30 „Utwory
Emeryka Kalmana”.

KRAJOWE

Środa, 17 lipca.

Katowice 13.38 muzyka lekka z
płyt. 15.15 giełda. 15.30 utwory
forte. Paderewskiego. w wyk. Al.
Brachockiego. 17.00. 17.15
chór Dana (płyt). 18.30 szkic literacki. 18.45
skrzypce i wiolonczela (płyt). 20
„Tajemnica grobowca Faraona”.
podróż. 20.10 muzyka lekka
(płyt).

Środa, 17 lipca.

Kraków 13.05 orkiestry wojsk.
z płyt. 16.15 „Tematy polskie w

obecny muzyce” w wyk. ork. kam.
Hermanna. 17 muzyka salonowa z
płyt. 17.35 recital skrzyp. Mik-
szewskiego. 18.30 skrzynka dla
dzieci. 18.45 piosenki francuskie i
niemieckie z płyt. 20 poradnik tu-
rystyczny. 20.10 muzyka lekka z
płyt.

Środa, 17 lipca.

Lwów 13.05 piosenka lekka z
płyt. 17 muzyka (płyt). 17.30
recital śpiew. Siczekowskiej (sopr.).
18.30 podkładka dla dzieci. 18.45
muzyka z płyt. 20 felieton literacki.
20.10 muzyka z płyt.

Środa, 17 lipca.

Łódź 13.30 eszotypowe obrazki z
płyt. 13.30 listy od dzieci. 18.45
polskie utwory skrzyp. (płyt).
20 Thomas: uwertura do op. Ray-
mond.

Środa, 17 lipca.

Toruń 13.30 muzyka lekka (płyt).
15.15 giełda. 17 fantazje z
oper na płytach. 18.30 utwory for-
tepianowe (płyt). 18.45 piękne
głosy z płyt.

Środa, 17 lipca.

Poznań 6.30 audycja poranna z
Warszawy. 8.20 program. 13.05
muzyka lekka (płyt). 15.15 giełda.
17 arje i pieśni w wyk. St. Ziem-
niewiczówny (sopr.). 18.30 skrzyn-
ka dla dzieci. 18.45 muzyka wo-
kalna z płyt. 19.05 program na-
dzien nast. 20 podkładka rolni-
cza. 20.10 fantazje z popularnych
oper (płyt). 22.16 wiadom. sport.
Poznań. 22.20 do 23.30 transm.
z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Środa, 17 lipca.

Hilversum 20.40. 21.25 i 22.10

koncert. Koenigsbrunsterhausen 12
muzyka połudn. 14 rozmaitości
muzyczne. 16 muzyka w ogrodzie.
20.45 wesoła audycja muzyczna
z niemiecką. 23 muzyka taneczna.
Londyn 20.30 koncert. 22.15 muzy-
ka rozrywkowa. Luksemburg 21
muzyka wojsk. Motals i Sztok-
holm 20 muzyka na dwóch forte-
pianach. 21.15 koncert chóru. Ka-
lundborg i Kopenhaga 22.15 mu-
zyka francuska. Oslo 20 koncert.
Budapeszt 20 koncert solistów.
20.45 tr. opery z orszadu zoolog.
- Beromuenster 20.30 „Polska
krew”. optka Nedhala. tr. z Ba-
zyli. Stuttgart 20.15 z Mon-
achium. 20.45 audycja wesoła. 22.30
muzyka lekka i taneczna. Wiedeń
19.35 koncert symfon. 22.45
kwartet wokalny. 23.50 - 01 mu-
zyka wojsk. Praga 11 muz. lekka
z Mor. Ostrawy. 12.30 kwartet
salon. 15 koncert z Bratislawy.
16.30 koncert wojsk. 19.40 „Le-
gandy Dunaju”. audycja słowno-
muzyczna. 20.45 „Lucia z Lam-
mermooru”. op. Donizettiego. w
wyk. artystów teatru La Scala
w Mediolanie. z płyt. Kolonia
20.15 z Monachium. 22.30 muzyka
lekka i taneczna. Rzym 21.30 kon-
cert symfon. z bazyliki di Mas-
senzio. Monachium 20.15 audycja
państwowa na wszystkie rodzaje
śpiewu niemieckiego. 20.45 pieśni i pa-
rodje. 21 utwory J. Kriegera.
Lipsk 20.45 pieśni i muzyka na
fortepianie. Bukareszt 20.15 kon-
cert z udziałem solistów. 21.05
koncert popularny. Wrocław 21
audycja wesoła z muzyką. Me-
dolan 20.40 „Ave Maria”. op. Al-
legria.

FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ

B. KOWALSKI

ŁÓDŹ, UL. RZGOWSKA 60a TEL. 150-98

polecz:

papę dachową - smołę
preparowaną - pak wę-
głowy - masę sklepną
karbolinum i cement.

ng 11 997

Humor zagraniczny



== Za kwiecień - zapłacił pan czynsz, malując portret
mojej żony, za maj, robiąc mój. Jak pan chce zapłacić za
czerwiec?

- Poczekam, aż doczekacie się dzieci!

(Le Rire - Paryż). S. F.

Co futro - to Edmund Rychter - co palto - to Edmund Rychter - co ubranie - to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie kwiatkowego dodatku powie-
ściowego w Poznaniu w ekspedycji z 1.95 w agencjach z 2.20 z od-
noszeniem do domu z 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoś-
niem do domu kwartalnie 1.01 miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce z 3.00
w innych krajach z 5.00 Przy 7-mięc. wysłaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik” miesięcz-
nie 2.35 z bez odnośnienia do domu W razie wypadku spowodowanych sła wyjąz. przeskód
w zakłóceniu strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada ss dostarczenie pisma, a abonenci
nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Refaktor odpowiedzialny Hieronim Pawlicki z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. - Za ogłoszenia i reklamy
odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. - Niezamówionych reprintsów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt groczystych z data na dzień następny.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr.
Przed wiadomościami potocznie 100 gr. od 1-lamowej milimetra.
Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wyjątku 20% nadwyżki.
Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych słowo nagłówkowe (tłusto)
15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny
10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zesta-
wem a wysokością ogłoszenia powstają wskutek matrycowania. wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Siły Obozu Narodowego rosną

Ruch narodowy w Polsce krzepnie coraz bardziej i potężnieje. Objął już całą Polskę: od Karpat po Bałtyk i zespilił w sobie wszystkie stany, wszystko, co polskie. Armia narodowa idzie naprzód w konsekwentnym, nieugiętym trudzie. Fakty z dnia codziennego wzięte, są najlepszym sprawdzianem wartości i zasięgu tej pracy w Stronnictwie Narodowym i najliczniejszej w Polsce organizacji narodowej, „Pracy Polskiej”. Świadczenia jej zamieszczamy codziennie na łamach naszego pisma w postaci fotografii ilustrujących fragmenty szarego trudu nad przeoraniem ugorów narodowych. Do pięknych kart księgi pracy narodowej dorzucamy dziś nową, która jest zebraniem faktów z kilku zaledwie dni. Te fakty mówią: siły Obozu Narodowego rosną!



W ubiegłą niedzielę odbył się w Lesznie Wlkp. zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego, przy udziale 2.800 uczestników. Zjazd, mimo, że odbył się w okresie żniw, udał się doskonale, stwierdzając, że powiat leszczyński stanął zdecydowanie pod sztandarami Obozu Narodowego. Na zdjęciu fragment zebrania pod gołym niebem.



Nowopoświęcony sztandar Stronnictwa Narodowego w Tuszynie, w otoczeniu pocztu sztandarowego i przywódcy narodowej Łodzi mec. Kowalskiego, którego uczestnicy zebrania witali entuzjastycznie. Placówka tuszyńska rozwija w ostatnim czasie szczególnie ożywioną działalność i dziś już skupia pod swym sztandarem po-
kazną ilość członków.



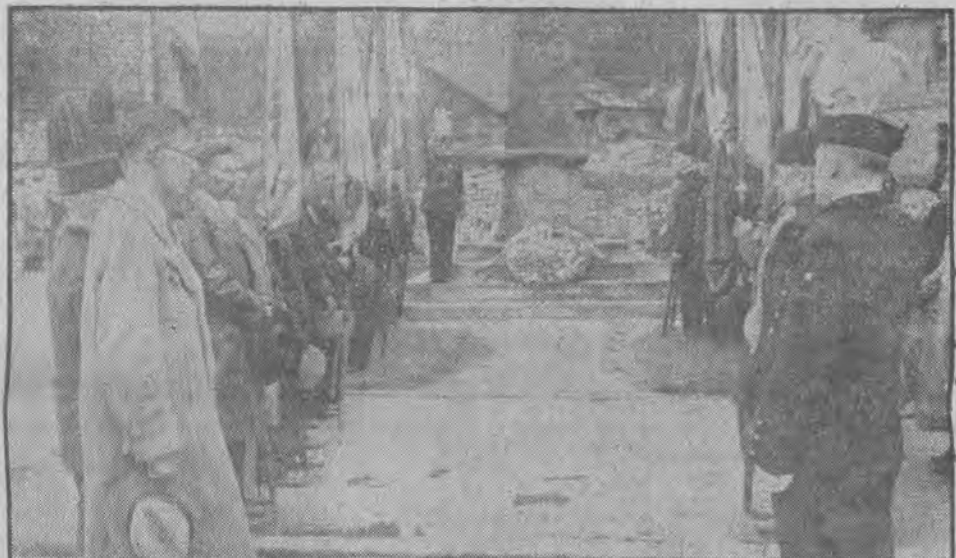
Mimo ulewnego deszczu, tłumy uczestników zebrania Str. Nar. w Tuszynie wytrwały do końca uroczystości, wysłuchując m. in. przemówienia mec. Kowalskiego z Łodzi i nagradzając go długą, nie milknącą burzą oklasków.



Przed tygodniem odbył się w Międzychodzie zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego. Na zdjęciu część uczestników zjazdu.



Ostatnio odbyła się w Opatówku niecodzienna uroczystość 30-lecia istnienia sztandaru narodowego, ufundowanego przez społeczeństwo narodowo myślące w roku 1905. Z okazji jubileuszu odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego, do którego obecnie sztandar należy. Na zebraniu powzięto odpowiednie rezolucje, dotyczące ordynacji wyborczych i napaści na polskich dostojników Kościoła.



W ostatnich dniach odbyła się w Czeladzi (Zagłębie Dąbr.) niecodzienna uroczystość jubileuszowa 10-lecia istnienia Związku Zawodowego Górników „Praca Polska”. Na zdjęciach fragmenty pochodu.



W niedzielnej uroczystości poświęcenia sztandaru Str. Nar. w Tuszynie wzięło udział 3 tys. osób, w tym 1.000 umundurowanych członków Stronnictwa. Na zdjęciu fragmenty pochodu Młodych S. N. podczas niedzielnej uroczystości.